№ 109 Łódź Sobota 23 kwietnia 1921 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 5.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Ententa przyszłości.

Dzień 1 maja jest rokrocznie dniem, w których walczący proletarjat zamyka bilans, liczy swe siły i mierzy stopień solidarności. W 1921 roku dzień ten pozatem ma być ogniową próbą sił i solidarności koalicji. Jeżeli Niemcy nie zapłacą przyrzeczonych 20 miljardów w złocie, sojusznicy mają względem nich zastosować dalsze represje. Gorączkowa praca gabinetów ententy, zjazd premjerów w Lympne, amerykańska misja Vivianiego, sążniste nawoływania prasy — wszystko to są przejawy zabiegów nad utrzymaniem przy życiu entente cordiale z 1914 plus 1916 roku. Zabiegi żmudne i bardzo niewdzięczne, jako że od chwili podpisania traktatu wersalskiego, a nawet już od dnia zawarcia zawieszenia broni, członkowie tej kombinacji politycznej są niczem ów łabędź, szczupak i rak z bajki Kryłowa, z których każde pragnie na swoją modłę kierować złotym wozem zwycięstwa. Pomimo pozornej zgody, łatanej od czasu do czasu pompatycznemi enuncjacjami mężów stanu z tej i z tamtej strony Kanału, czuje się, że argumenty, przemawiające za trwałością dawnego sojuszu, są dla wszystkich jego uczestników w niejednakim stopniu przekonywujące. Francja jedyna czuje, że śmierć koalicji oznaczałaby jej odosobnienie w dalszej walce o utrzymanie się w rzędzie decydujących czynników nowej polityki świata. Dlatego też od niej wychodzą wszystkie próby i wysilki sklecenia walącego się gmachu. Tymczasem zarysowują się coraz wyraźniej kontury nowego „przymierza“: angielsko-amerykańsko - niemiecko - rosyjskiego. Francja do takiego związku należeć nie może. Miąższem, esencją jej polityki zagranicznej jest rozpaczliwy okrzyk: pieniędzy, jaknajwięcej pieniędzy, rosyjskich i niemieckich. Czy jednak może Francja przeszkodzić utworzeniu się takiej „ententy“? Doświadczenie ostatnich lat uczy, że przy tworzeniu się powojennych wspólnot państwowych schodzi na drugi plan czynnik militarny, a dominującą rolę grają interesy ekonomiczne. Na tem zaś polu rynek rosyjski stał się ostatnio przedmiotem jaknajskwapliwszych zabiegów Anglji. Przechodząc szalony zastój i kryzys gospodarczy widzi „władczyni mórz“ swoje zbawienie w tej „dziurze wschodniej“, przez którą będą mogły odpłynąć artykuły, nagromadzone w składach i nie znajdujące zbytu na innych rynkach. Z drugiej strony zamknięcie rynku angielskiego dla produkcji niemieckiej przez 50 proc. podatek eksportowy musi być traktowane w Anglji, jako przejściowe małe necessarium, prowadzące przecież ze strony Niemiec do środków obronnych które muszą odbić się na eksporcie angielskim do kraju niedawnego przeciwnika militarnego. Natomiast na przyjaźń z Francją mało może Anglja zarobić pod względem ekonomicznym. O całość granic swego państwa obawiać się Wielka Brytanja niema potrzeby, a jeśli nasuwa się lęk pewien o posiadłości swe w Azji, to wie dobrze, że jej tu militarna przyjaźń Francji nic nie pomoże. Wobec tego nietrudno zrozumieć, dlaczego Anglja skłania się w stronę nowego ugrupowania sił w Europie.

Przed kilku dniami depesze przyniosły wiadomość, że Ameryka stanowczo odrzuciła pozycję wejścia w stosunki handlowe z bolszewikami i oświadczyła, że dopiero upadek bolszewizmu może być zapoczątkowaniem kontaktu między U. S. A. i Rosją. Wbrew jednak tej informacji wiemy, że Ameryka już handluje z bolszewikami, a jej przedstawiciele w Bolszewji domagają się jaknajszybszego zwiększenia obrotów. Pozatem formuła odpowiedzi, jaką ministerstwo spraw zagranicznych St. Zjednoczonych udzieliło komisarzowi spraw zewnętrznych Rosji, daleko odbiega treścią od rozesłanych po świecie depesz. Formuła ta mówi jedynie o tem, że Ameryka nie może rozpocząć oficjalnie handlu z Rosją, dopóki w tej ostatniej panuje system gospodarczy, wykluczający wszelkie gwarancje nieskrępowanego obrotu towarowego. To już brzmi całkiem inaczej! Bolszewicy zmienili ostatnio podstawy handlu z zagranicą w kierunku, uspakajającym obawy amerykańskie; zastój na rynku amerykańskim, brak zbytu i idący za nim brak pracy przełamią istniejące skrupuły i Ameryka będzie musiała zabrać się do wytężonej pracy w Rosji, aby dogonić te fory, które przez swe ociąganie się dała współzawodniczącej z nią Anglji.

Co się tyczy Włoch, to stoją one zawsze po stronie silniejszego; już dzisiaj prasa włoska jest pełna sympatji dla Niemiec (chociażby w sprawie Górnego Śląska!), a Polska przyjdzie wybierać między Francją z jednej, a Anglją i Ameryką z drugiej strony, but apeniński nie będzie się namyślał ani przez chwilę.

Czy jednak ten stan rzeczy oznacza, że koalicja dzisiejsza nie wyjdzie zwycięsko z ogniowej próby 1 maja? Czy należy przypuszczać, że Anglja opuści Francję i nie będzie popierać jej pretensji do Niemiec? Byłoby to przypuszczenie zupełnie fałszywe. Przeciwnie: w nowem ugrupowaniu, do którego wejść mają Niemcy i Rosja, Anglja chce zachować stanowisko dominujące, chce mieć w ręku swych nowych sojuszników. Czyż jest łatwiejsza do tego droga, jak opanowanie rynku rosyjskiego i skrępowanie na długie lata swobodnego rozwoju gospodarczego Niemiec? Anglja więc z całą stanowczością poprze Francję, czyniąc oczywiście zastrzeżenia, które nie pozwolą na całkowite zmażdżenie Rzeszy niemieckiej. Ale zrobi to we własnym interesie, by sobie zapewnić hegemonję w nowej konstelacji, w której już zdradzona Francja udziału przyjmować nie będzie. Ta ostatnia, odosobiona w koncercie wielkich mocarstw, będzie się musiała obejrzeć za plejadą maluczkich sojuszników, na czele z Belgją, Czechami, Polską i Rumunją, aby zrównoważyć choć w części zarysowującą się nową potęgę.

W tych warunkach nasza polityka zagraniczna w całkiem innem przedstawia się świetle. Jeżeli idzie o Londyn, to tam trzeba już zacząć naprawiać karygodne niedbalstwo ostatnich lat, pamiętając, że jedynym argumentem, który może trafić do przekonania Albionu, są czynniki ekonomiczne. Jeżeli np. potrafimy dowieść Anglji, że Górny Śląsk jest nam gospodarczo potrzebny, to wyspiarze przechylą się na naszą stronę, zupełnie niezależnie od wyników plebiscytu. Jeżeli jednak dowiodą tego Niemcy, nie pomogą nam argumenty z dziedziny patryotyzmu, tradycji i etnografji.

W Paryżu natomiast czas już przestać być kłaniającym się i wdzięcznym za wszystko, oddanym sługą, a stanąć chłodno na gruncie tego niezaprzeczalnego faktu, że, wobec możliwości wyłonienia się sojuszu angielsko-amerykańsko-niemiecko-bolszewickiego, należymy do nielicznych państw, potrzebnych Francji niezbędnie, wprost gwarantujących jej istnienie, odbudowę i normalny rozwój. Gdyśmy już z dwuch dróg naszej polityki zagranicznej wybrali ciernistszą, umiejmy przynajmniej wyzyskać na niej te atuty, które nam daje rozwijająca się poza naszemi plecami wielka gra polityczna świata!

G. Wassercug.

Górny Śląsk jako zastaw?

(Telegram własny „Głosu Polskiego“).

PARYŻ, 21 kwietnia. Niemcy próbują zdobyć pomoc angielską w sprawie przesunięcia sakcji wojskowych na po 1 maja. Minister spraw zewnętrznych, Simons, konferował we wtorek trzykrotnie z posłem angielskim w Berlinie, lorda d'Abernon, który przesłał potem długie szyfrowane depesze do Londynu.

Zgodnie z pogłoskami wiadomości te zawierają **nowe propozycje niemieckie, oparte na podstawie, że Górny Śląsk pozostanie przy Niemcach.** Komisarz amerykański w Berlinie, Dresel, otrzymał kopję tych propozycji, które wysłał do Waszyngtonu również we wtorek wieczorem.

Rzeczoznawcy angielscy przy komisji odszkodowań proponują, aby **okręg przemysłowy górnośląski uznać za państwo niezależne pod kontrolą koalicji. Koalicja dzierżyłaby je jako zastaw do chwili wypełnienia przez Niemcy swych zobowiązań.** Rzeczoznawcy oceniają wartość Górnego Śląska w przeciągu lat 30 na 75 miljardów marek złota. **Polskie pretensje można zadowolić w ten sposób, że zagwarantuje im się część produkcji po oznaczonych cenach.**

Co do obsadzenia zagłębia Ruhry, nie mogą francuzi liczyć na pomoc Anglji w tej sprawie, ale Foch wierzy, że mobilizacja jednego rocznika, łącznie ze 100-tysięczną armją ochotniczą, wystarczy do obsadzenia zagłębia Ruhry.

Lloyd George żąda pośpiechu.

BERLIN, 22 kwietnia. (Pat). Biuro Wolfa otrzymało wiadomość, że Lloyd George wystosował do angielskiego przedstawiciela górnośląskiej komisji plebiscytowej pismo, w którem wzywa, **aby nalegał na natychmiastową decyzję w sprawie granicy na G. Śląsku i aby decyzję tę,** o ile można już **w najbliższych 3 dniach** zakomunikował do Londynu. W urzędowych kołach niemieckich tłomaczą sobie to wezwanie angielskiego premjera tem, że, według opinji gabinetu angielskiego, kwestja górnośląska jest nierozłącznie związana z okupacją zagłębia Ruhry.

LONDYN, 22 kwietnia. (Pat.). Lloyd George oświadczył w parlamencie, że zdając sobie sprawę z konieczności jaknajszybszego załatwienia sprawy górnośląskiej, uczyni wszystko, aby rozstrzygnięcie w tej kwestji nastąpiło w dniach najbliższych.

O ceny węgla górnośląskiego.

BYTOM, 22 kwietnia. Właściciele kopalń górnośląskich postanowili podnieść ceny węgla do wysokości cen węgla w Westfalji i Nadrenji. Międzysojusznicza komisja węglowa w Opolu na posiedzeniu w dniu 15 b. m. decyzji tej jednak nie zatwierdziła.

Polsko-niemiecki układ tranzytowy.

PARYŻ, 22 kwietnia. (Tel. wł.) Zawartą na mocy artykułu 98-go traktatu wersalskiego konwencję w sprawie tranzytu przez terytorjum polskie, oddzielające Prusy wschodnie od Niemiec, podpisali wczoraj von Nautius w imienie Niemiec, a Olszowski w imieniu Polski i Gdańska, w obecności prezesa konferencji ambasadorów Juljusza Cambona.

Konwencję poprzedziły długie rokowania, prowadzone pod przewodnictwem Laverve'a, delegata konferencji ambasadorów.

Nowa ta konwencja jest w brzmieniu swem nadzwyczaj liberalna co do wszystkich sposobów komunikacji. Podróżni mogą przejeżdżać przez terytorjum polskie bez paszportów, a towary, przewożone przez to terytorjum, nie podlegają ocleniu.

Konwencja reguluje również komunikację pocztową, telegraficzną i telefoniczną.

Po ratyfikowaniu układu wejdzie on w życie stopniowo: tranzyt wojskowy za miesiąc, tranzyt przez wodę, automobilami i motocyklami za 3 miesiące. Klauzule, dotyczące kolei żelaznych, poczt, telegrafów i telefonów wejdą w życie z dnia 1 maja 1922 r., do tego czasu zaś, za zgodą obu stron, będzie ustalony régime prowizoryczny.

Olszowski oznajmił, że régime przejściowy może być wprowadzony pod trzema warunkami:

1) Niemcy oddadzą 354 lokomotywy, przyznane Polsce przez komisję Tanaki.

2) Cofną rozporządzenia z dnia 25—30 lipca 1920 r. wzbraniające w czasie wojny polsko-bolszewickiej transportu pewnych towarów, zakwalifikowanych jako materjał wojenny.

3) Wykonają bezwzględnie art. 321 traktatu wersalskiego, dotyczący tranzytu, oraz przyszłe decyzje, jakie mają być powzięte przez komisję Tanaki, w sprawie dostarczenia taboru ruchomego przez Niemcy.

Po ratyfikacji pokoju ryskiego.

Wymiana depesz gratulacyjnych pomiędzy Cziczerinem, Kowalowem i Sapiehą.

Minister spraw zagranicznych, ks. Sapieha, otrzymał z okazji ratyfikacji traktatu ryskiego następującą depeszę: Wobec dokonanej, zgodnie z konstytucją ratyfikacji traktatu ryskiego, rząd rosyjski wyraża rządowi polskiemu swoje życzenia, oraz przeświadczenie co do stopniowego i ciągłego rozwoju serdecznych i szczerych stosunków pomiędzy dwoma narodami, porzucającemi ostatecznie i na za zawsze wszelkie walki z czasów minionych, i niosącemi sobie wzajemną pomoc w pomnażaniu swych sił wytwórczych. Oby pokój i przyjaźń między narodami Rosji i Polski, oraz ich ścisła współpraca ekonomiczna sprzyjała ich dobrobytowi, oraz wolnemu i potężnemu ich rozwojowi. Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin.

W odpowiedzi ks. Sapieha wysłał następującą depeszę: Dziękując Panu za depeszę, w której pan donosi o ratyfikacji pokoju ryskiego, dokonanej zgodnie z konstytucją przez Polskę, rząd wyraża swe przeświadczenie, że traktat ten, wykonany z całą dokładnością i jaknajwiększą lojalnością przez obie układające się strony stanie się podstawą przyjaznych stosunków pomiędzy dwoma narodami, co prowadzić będzie pewną drogą do ich dobrobytu. Minister spraw zagranicznych Sapieha.

WARSZAWA, 22 kwietnia. Z powodu ratyfikacji traktatu przez Ukrainę minister spraw zagranicznych otrzymał następującą depeszę. Ks. Sapieha, minister spraw zagranicznych. Mam zaszczyt zawiadomić pana, że centralny komitet wykonawczy sowietów Ukrainy na plenarnem posiedzeniu swem z 17 kwietnia ratyfikował traktat, prosząc o zakomunikowanie tego faktu rządowi polskiemu i złożenie mu serdecznych życzeń robotników i chłopów Ukrainy, którzy radośnie witają ostateczne ustalenie pokoju i sąsiedzkich stosunków między Ukrainą a Polską.

Podp. zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych **Kowalew.**

W odpowiedzi minister spraw zagranicznych wysłał następującą depeszę. Rząd polski, przyjąwszy do wiadomości depeszę zastępcy komisarza ludowego do spraw zagranicznych Kowalewa, zawiadamiającą o ratyfikacji traktatu pokojowego przez centralny komitet wykonawczy sowietów Ukrainy, dziękuje za serdeczne życzenia i wyraża pewność, że ustalenie się pokoju między Ukrainą a Polską będzie sprzyjało nawiązaniu przyjaznych stosunków, co zapewni dobrobyt obu sąsiadującym narodom. Podp. minister spraw zagr. **Sapieha.**

Sprawa wydania 354 lokomotyw.

PARYŻ, 22 kwietnia (E.-Expr.). Rząd niemiecki wystosował do konferencji ambasadorów notę, motywującą odmowę wydania 354 lokomotyw Polsce, której przypadają one z repartycji taboru kolejowego pruskiego, a to w myśl decyzji komisji, którą to decyzję zatwierdziła konferencja ambasadorów.

Jako motyw odmowy Niemcy przytaczają rzekomą koncentrację oddziałów polskich na granicy niemieckiej, co znajduje wyraz nietylko w artykułach prasy, lecz również w uczuciach i tendencji młodzieży polskiej. Ponieważ, jak głosi nota, stanowisko to grozi pod adresem Niemiec, przeto **nota domaga się gwarancji mocarstw sprzymierzon. nietykalności swego terytorjum ze strony polskiej.** Konferencja ambasadorów odrzuciła tą notę i utrzymuje swe poprzednie stanowisko w tej sprawie.

Delegat polski do spraw konwencji tranzytowej polsko-niemieckiej zwrócił się w tej kwestji z energiczną notą do delegata niemieckiego, Matiusa, powołującą się na konwencję, podpisaną przez Niemcy, w której kwestja dostarczenia lokomotyw rozstrzygnięta była w sposób pozytywny.

Nota delegata polskiego podkreśla, iż **w razie niedostarczenia lokomotyw układ prowizoryczny kolejowy pomiędzy Niemcami a Polską nie będzie wykonywany.**

Naczelnik państwa w Poznaniu.

POZNAŃ, 22 kwietnia. (Pat.). Wczoraj o godz. 10 rano przybył do Poznania Naczelnik Państwa. Na dworcu powitali go minister b. dzielnicy pruskiej, Kucharski i komendant obozu warownego, major Chłapowski. Na dworcu zjawili się ponadto wszyscy oficerowie, przedstawiciele władz cywilnych oraz prezydent miasta. Z dworca udał się Naczelnik Państwa na pola Grunwaldzkie, gdzie zgromadziły się oddziały wojskowe załogi poznańskiej. Mszę św. odprawił ks. kardynał Dalbor, który wygłosił też odpowiednie przemówienie do żołnierzy i oficerów 13 pułku ułanów z okazji nadania temu pałkowi krzyża Virtuti Militari. Po dekoracji sztandaru i całego szeregu oficerów wyżej wymienionym orderem osobiście przez Naczelnika Państwa, nastąpiła defilada wojskowa przed Naczelnikiem Państwa. Defiladzie przypatrywali się oprócz reprezentantów władz wojskowych i cywilnych, przedstawiciele misji aljanckich. Entuzjazm wzbudził 15 pułk ułanów, który w pędzie przedefilował przed zebranymi i został nagrodzony burzą oklasków.

Po ukończeniu defilady udał się Naczelnik do zamku, skąd po krótkim czasie odjechał do ratusza na śniadanie. Na śniadaniu tam byli obecni minister Kucharski z sekretarzami stanu, gen. Raszewski, Konarzewski, Jung, major Chłopowski i inni. Z ratusza udał się Naczelnik państwa do teatru Wielkiego na urządzone dla 15 pułku ułanów przestawienie. Odegrano „Wesele w Ojcowie" i „Verbum Nobile". Po przedstawieniu przybył Naczelnik na zamek gdzie udzielał audencji. O godz. 8 i pół wieczorem był Naczelnik państwa na urządzonem przez korpus oficerski 15 pułku przyjęciu w Białej Sali. O godz. 12.5 Naczelnik państwa wyjechał do Warszawy.

Czy Niemcy zapłacą?

Ameryka nie będzie pośredniczyć; wywołało to w Niemczech konsternację. — Projekt przejęcia przez Niemcy amerykańskich długów koalicji.

Nota Niemiec do Hardinga.

BERLIN, 24.4 (PAT) Biuro Wolfa. Rząd Rzeszy wystosował za pośrednictwem amerykańskiego przedstawiciela w Berlinie następującą notę, adresowaną do prezydenta Stanów Zjednoczonych: „Mimo istniejącego jeszcze formalnie stanu wojennego, podpisani mają zaszczyt w imieniu rządu niemieckiego i w imieniu narodu niemieckiego, **zaproponować panu prezydentowi Stanów Zjednoczonych, aby objął pośrednictwo w kwestji odszkodowań i ustalił sumę, którą Niemcy będą miały zapłacić mocarstwom koalicyjnym.** Równocześnie proszą Niemcy pana prezydenta, aby wyjednał zgodę aljantów na tego rodzaju pośrednictwo, oświadczając przytem uroczyście, że rząd niemiecki bez ograniczeń gotów jest zapłacić mocarstwom koalicyjnym tę sumę, jaką pan prezydent Stanów Zjednoczonych, po dokładnem zbadaniu, uzna za słuszną. Podp. Ferenbach i Simons.

Ameryka, a konflikt niemiecko-koalicyjny.

BERLIN, 22 kwietnia (E.-E). Biuro Wolfa otrzymało następującą wiadomość, datowaną dnia 22-go kwietnia z Waszyngtonu: **Ameryka odrzuciła propozycje niemieckie, ażeby prezydent Harding podjął się pośrednictwa w sprawie odszkodowań.** Rząd amerykański jest natomiast gotów rozważać sprawę możliwości układów między Niemcami a państwami sprzymierzonemi **pod warunkiem, że Niemcy przedstawią propozycje, dające podstawę do wszczęcia układów.**

BERLIN, 22-go kwietnia (Pat). Pod wpływem niepomyślnych prywatnych wiadomości z Ameryki, że Stany Zjednoczone zajmą wobec nowej noty niemieckiej stanowisko odmowne, powstała w kołach parlamentarnych i rządowych konsternacja. Panuje przekonanie, że jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, to Ferenbach i Simons nie utrzymają się na swych stanowiskach.

Skutki odmowy Ameryki.

BERLIN, 22 kwietnia. (Pat). Pisma donoszą, że odmowa Ameryki pośredniczenia pomiędzy Niemcami a koalicją, wywołała w poważnym stopniu przesilenie w Berlinie. Minister spraw zagranicznych, Simons, zgłosił wniosek o ustąpieniu całego gabinetu. Sądzi on, że wszelkie próby bezpośredniego przedłożenia niemieckich propozycji odszkodowań będą bezskuteczne. Jest on jednakże zdania, że żadne próby nie powinny być zaniechane. Kanclerz Ferenbach oświadczył, że bezwarunkowo należy uczynić ostatnie próby nawiązania bezpośredniego kontaktu ze sprzymierzonymi, jakkolwiek jest przekonany o ich bezcelowości.

O przejęcie przez Niemcy długów koalicji.

PARYŻ, 22 kwietnia. (Pat.) Hav. Według wiadomości z pewnego źródła Stany Zjednoczone zgodziłyby się na to, aby Niemcy objęły długi państw sprzymierzonych u Stanów Zjednoczonych, jednakże pod warunkiem, że mocarstwa sprzymierzone dadzą im wszelkie gwarancje w tej sprawie.

Nota komisji reparacyjnej w sprawie niemieckich zapasów złota.

BERLIN, 22 kwietnia, (tel. wł. „Gł. Polsk.") Nota komisji reparacyjnej w sprawie wydania niemieckich zapasów złota, o której donosiliśmy przed paru dniami, posiada następujące brzmienie:

Komisja reparacyjna pismem № 13184 z dnia 24 marca 1921 r. doniosła komisji odszkodowań wojennych, iż uważa, że rząd niemiecki stoi na stanowisku odmownem co do propozycji komisji reparacyjnej w sprawie postanowień artykułu 235 traktatu wersalskiego. Komisja reparacyjna jest zdania, że z powodu tej prostej odmowy przywileje, jakie przysługują komisji odnośnie do dóbr i środków Rzeszy niemieckiej i poszczególnych krajów niemieckich, powinny być skuteczniej ukształtowane, niż dotychczas. Nie wyczekując zarządzeń, które w tej mierze państwa skojarzone i sprzymierzone przedsięwezmą, ma zaszczyt komisja reparacyjna donieść komisji odszkodowań wojennych, że dla zabezpieczenia wykonania zobowiązań niemieckich co do reparacji, postanowiła zażądać przewiezienia wszystkich zapasów kruszczu banku Rzeszy niemieckiej do filji tegoż banku w Kolonji, lub w Koblencji przed dniem 1 maja 1921 r. Te zapasy mogą dalej figurować w bilansie banku Rzeszy niemieckiej. Rząd niemiecki nie jest jednak uprawniony, bez poprzedniego upoważnienia komisji reparacyjnej, rozporządzać jakąkolwiek częścią tychże zapasów. Gdyby rząd niemiecki temu żądaniu odmówił, to komisja reparacyjna, na podstawie praw, które jej przysługują z artykułu 235 traktatu wersalskiego, byłaby zmuszoną zażądać natychmiastowego wydania zapasów kruszczowych do rąk komisji reparacyjnej. Dla uniknięcia konsekwencji takiego wydania postanowiła komisja reparacyjna zażądać tylko przewiezienia zapasów kruszczowych do filji banku Rzeszy w Kolonji lub Koblencji.

Komisja reparacyjna oczekuje do 22 kwietnia odpowiedzi komisji odszkodowań wojennych.

Nowa nota niemiecka.

BERLIN, 22 kwietnia. (PAT). Rząd niemiecki *wyśle dziś w piątek* do komisji reparacyjnej nową notę w sprawie odszkodowań.

Komuniści wobec sankcji karnych.

NAUEN, 22 kwiet. (Pat) „Rote Fahne" wzywa proletarjat niemiecki do przeciwstawienia się silnym ruchem rewolucyjnym zarządzeniom karnym ententy.

Skutki podatku eksportowego.

RZYM, 22 kwietnia (tel. wł. „Gł. Polsk.") Z Londynu donoszą, iż pierwszy tydzień zastosowania taksy 50 procentowej w Anglji przyniósł w sumie 81 funtów sterlingów.

Lloyd George o spotkaniu z Briandem.

LONDYN, 22 kwietnia (E.-E). Lloyd George oświadczył w izbie gmin, iż jeszcze nie powzięto ostatecznejdecyzji w sprawie przyszłej konferencji międzysojuszniczej. W końcu tygodnia Lloyd George spotka się z Briandem, celem przedwstępnej wymiany zdań.

Refleksje angielskie przeciwko dalszym sankcjom.

LONDYN, 22 kwietnia (Tel. wł. „Gł. Polsk."). „Westminster Gazette" pisze: Jeśli francuzi obsadzą zagłębie Ruhry, to będzie to nowy krok do zdławienia handlu niemieckiego. Aczkolwiek większość izby gmin chce poprzeć Francję, nie brak jednak posłów, którzy wiedzą, iż **wywołanie chaosu gospodarczego w Niemczech nie będzie z korzyścią dla Anglji.** Ci posłowie starają się skłonić rząd do ponownych rozważań o zastosowaniu nowych środków przymusowych przed wprowadzeniem ich w czyn.

Projekt podziału Niemiec.

PARYŻ, 22 kwietnia (Tel. wł. „Gł. Polsk.). Bawiący chwilowo w Berlinie specjalny korespondent

›Journal'u", Edward Helsey, pisze: Jedynym środkiem zmuszenia Niemiec do spokoju jest rozszerzenie szczelin, jakie ten gmach państwowy wykazuje od 60-ciu lat. Niewątpliwie nie można było po pokoju w 1919 r. rozdrobnić Niemiec na drobne państewka, jak to miało miejsce po dobroczynnym pokoju westfalskim, ale nie byłoby pomysłem fantastycznym **rozdzielić je na 3 części: Niemcy Północne, Południowe i Nadreńskie.** Może nawet obecnie nie jest jeszcze zapóźno.

Manifest pacyfistyczny.

LONDYN, 22 kwietnia. (Tel. wł. Gł. Pols.). „Manchester Guardian" ogłasza manifest pacyfistyczny, zajmujący znowu wrogie stanowisko wobec tej interpretacji 14 punktów Wilsona, jaką z nimi w Europie związano. Odezwa, której praktyczna wartość nie będzie oczywiście wielka, żąda m. in.: Zniesienia w traktacie pokojowym wszystkich punktów, ustanawiających rujnujące i niewykonalne odszkodowania; natychmiastowe powszechne ograniczenie zbrojeń; uczciwe stosowanie zasady samookreślenia narodów; stworzenie odpowiednich kredytów dla zniszczonych wojną krajów; natychmiastowe dopuszczenie wszystkich narodów, które sobie tego życzą, do ligi narodów; rewizja mandatów, udzielonych przez ligę narodów, celem zabezpieczenia wolności i dobrobytu tubylcom i wolnego handlu.

Manifest podpisali ze strony angielskiej Bernard Shaw, Ramsey Macdonald, Robert Smillie i Philipp Snowden, zaś ze strony francuskiej Henri Barbusse i sekretarz generalny francuskich związków pokojowych Lucien le Foyer.

Lęk Francji przed militaryzmem niemieckim.

PARYŻ, 22 kwietnia. (tel. wł. „Gł. Polsk.") Gen. Nollet, przewodniczący wojskowej komisji koalicyjnej w Niemczech, dał korespondentowi berlińskiemu gazety „Graulois" następujące wyjaśnienia: „Zbrodnią jest zapewniać Francję, iż Niemcy są naprawdę nazawsze rozbrojone; można tylko próbować przesunąć jaknajdalej moment ich militarnego rozwoju. Nie wziąłbym na siebie odpowiedzialności, iż stłumienie powstania lokalnego, w które zresztą nie wierzę, w zagłębiu Ruhry byłoby za pięć lub dziesięć lat tak łatwo, jak gdyby to nastąpiło jutro. Produkcja pokojowa fabryk niemieckich może być przeważnie szybko zamieniona na produkcję wojenną. Zamiast obecnie produkowanego celuloidu, mogą te fabryki w każdej chwili rozpocząć fabrykowanie bawełny strzelniczej, fabryki chemikalji mogą produkować z posiadanych surowców gazy trujące, a omnibusy powietrzne przemysłu lotniczego mogą w każdej chwili podjąć obrzucanie bombami wszelkich terenów. Najgorsze jest jednak, iż nie udało się wybić im z głowy militaryzm. Trzeba się z tym liczyć, iż ch[illegible]o niemiecka, mistrzyni do wszelkich erzatzów, wynaleźć może taki środek zniszczenia, wobec którego Francja stanie w niemocy". Na zakończenie zwrócił generał Nollet uwagę na to, aby nie lekceważono bawarskiego związku „Orgesch", który swą liczbą dwu miljonów zorganizowanych członków stanowi poważne niebezpieczeństwo.

Warszawa.

Dokoła strejku bankowców.

Warunki ekonomiczne pracowników bankowych.

Na skutek komunikatu rady Banku Handlowego w Warszawie otrzymaliśmy ze strony pracowników informacje następujące:

„Nie kwestjonując prawdziwości ogólnych stawek płacy, podanych w komunikacie rady, należy zwrócić uwagę, że duża liczba urzędników nie otrzymuje płac zbliżonych do wskazanego maksimum, toż samo jest z płacami niższych kategorji.

Dla porównania należy wziąć memorjał pracowników z dnia 3 b. m., w którym minimum dla pracowników etatowych postawione jest na mk. 16200.

Jednym z pierwszych niezaspokojonych żądań pracowników była sprawa wypłaty jednomiesięcznej pensji świątecznej, którą dyrekcja zazwyczaj płaciła, natomiast w ubiegłym miesiącu poleciła wypłacić ten dodatek zmniejszony do 50 proc. dla kawalerów, a 66 proc. dla żonatych.

Pracownicy warszawscy odmówili przyjęcia tego dodatku.

Również dyrekcja zmniejszyła opłatę za wpisy szkolne o 20 proc. Z innych punktów memorjału wymienić należy żądanie dopłaty 100 proc. za pracę nadetatową, wreszcie regulowanie płac w porozumieniu z przedstawicielami pracowników.

Zatarg rozpoczęty od petycji z 10 marca, poparty przez uchwałę ogólnego zebrania pracowników z d. 3 b. m., oraz ultimatum strejkowem na 9 kwietnia doprowadził wreszcie do wybuchu strejku w Warszawie w dniu 12 b. m.

Tak przedstawiają się w krótkości powody głośnej w całym kraju akcji pracowników bankowych, którzy nie mieli przecież nigdy opinji „strejkowiczów".

W ostatnich dniach rada Banku Handlowego w Warszawie przystąpiła do pertraktacji, które, zrazu zerwane, znów zostały wznowione i niechybnie doprowadzą do zakończenia tego przewlekłego zatargu.

Pracownicy biurowi popierają strejk bankowców.

(w) Komisje wykonawcze zrzeszenia pracowniczych związków zawodowych, po obszernem omówieniu sytuacji strejkowej bankowców, jednogłośnie uznały potrzebę moralnego i materjalnego poparcia żądań strejkowych.

Sprzedaż mięsa w piątki dozwolona.

(w) Komisarz minist. aprowiz. przy magistr. m. Warszawy podaje do wiadomości, że na zasadzie decyzji min. apr. dozwolony zostaje handel detaliczny mięsem w jatkach mięsnych w dni piątkowe od g. 3 pop. aż do zamknięcia. Pozatem wszelkie inne ograniczenia, stosowane co do piątku, jako dnia bezmięsnego, pozostają nadal w całkowitej rozciągłości.

Robotnicy nie chcą płacić podatku dochodowego.

(w) W fabrykach zaczęto przy wypłatach zarobków ściągać t. zw. „podatek dochodowy" za rok ubiegły.

Staje się to źródłem i powodem wrzenia wśród klasy robotniczej.

Przy wczorajszej np. wypłacie dwutygodniówki w gazowni, robotnicy pierwotnie odmówili przyjęcia pieniędzy, opuścili tłumnie warsztaty i zebrali się na placu wolskiej gazowni „pod kominem" na wiec.

Tu w szeregu przemówień dali wyraz swemu niezadowoleniu, proklamując natychmiastowy, — odruchowo i żywiołowo — strejk włoski.

Zjawili się jednak delegaci „Bloku", w którego skład wchodzą zakłady gazowe, i przekonali towarzyszy, że akcję należy skoordynować i wyczerpać nadto wszelkie pokojowe drogi porozumienia.

Wybrano delegację, która łącznie z przedstawicielami innych instytucji użyteczności publicznej nawiąże w tej sprawie kontakt z klubem P. P. S., uda się do ministerstwa skarbu i prezydjum rady ministrów.

Wrócono więc do pracy, wypłatę z potrąconem podatkiem przyjęto.

Podatek ów za rok zeszły wynosi około 4 tysięcy marek, za rok bieżący stanowić będzie — około 20 tysięcy.

Okradzenie Y. M. C. A.

(w) Sympatyczna i popularna, szczególnie wśród naszego wojska, instytucja amerykańska pod nazwą „Y. M. C. A." nocy ubiegłej padła ofiarą zuchwałych opryszków.

Dostali się oni przez salę gimnastyczną na Dynasach do składu przyborów sportowych i artykułów żywnościowych i skradli różne rzeczy.

Łupem złodziejów stały się: pewna ilość pentofli sportowych, trykotów kolorowych, piłek tenisowych, rękawiczek bokserskich, koszul i spodni sportowych oraz mydeł toaletowych, czekolady w tabliczkach i mleka skondensowanego.

Wartość skradzionych rzeczy obliczono w przybliżeniu na sumę 2 miljonów mk.

Nowy gabinet Stegerwalda.

BERLIN, 21 kwietnia, (tel. wł. „Głosu Polsk.") Pruski prezydent min. Stegerwald, który z czysto formalnych względów poddał się powtórnym wyborom sejmu, ma zamiar wystąpić z następującym składem gabinetu:

Stegerwald (centr.) prezydjum i opieka społeczna, Fischbeck (dem.) handel, Am Zehnhoff (centr.) sprawiedliwości, Schiffer (dem.) wewnętrzne spr., Sämisch finanse, Warmboldt — rolnictwo, profes. dr. Becker — sztuka i oświecenie publiczne. Trzeba go uważać za ministerjum fachowe i przejściowe.

Havre—Gdańsk.

BERLIN, 22-go kwietnia (tel. wł. „Głosu Polsk.") Poselstwo polskie w Paryżu donosi, że „Compagnie genèralede transport atlantique" podjęło komunikację pasażerską pomiędzy Le Havre i Gdańskiem.

Z kraju.

—

Lwów.

(P) **Usiłowany „lynch" na cmentarzu.** W ubiegłym tygodniu na Pohulance we Lwowie, rozegrał się krwawy dramat. Oto, jak o tem donosiliśmy, fotograf Jaworski został śmiertelnie postrzelony przez pracownika swego Liebermana, za uwiedzenie mu żony, Cecylji. Ranny Jaworski po długich cierpieniach zmarł, a pogrzeb jego odbył się onegdaj popołudniu.

Na pogrzeb przybyły tłumy ludzi, przeważnie kobiet przedmiejskich, żądnych ujrzenia i ewentualnie ukarania doraźnego moralnej sprawczyni nieszczęścia, Cesi Liebermanowej. — Policja, przewidując możliwość jakiegoś wybryku, wysłała oddział policjantów, co jak się okazało potem, było bardzo potrzebne.

Już koło kaplicy Boimów, skąd odbywał się pogrzeb, tłum potargał i podeptał wieniec od Cesi L. Potem cały pogrzeb odbył się w spokoju, lecz tłum pociągnął za konduktem aż na cmentarz.

Tu przypadkowo znalazła się pani W., żona majora, elegancka, piękna i młoda kobieta, a nawet widząc tłumny pogrzeb, podeszła prawie do grobu. Gdy ksiądz ukończył modły i odszedł, w tłumie zwartym uczynił się ruch podejrzany. Pani W. chciała również odejść, a komendant oddziału policji, widząc elegancką osobę w tłumie bab, chciał jej umożliwić przejście. To wystarczyło tłumowi, by w pani W. ujrzeć poszukiwaną Cesię. Ktoś krzyknął: „To Cesia!" W jednej chwili tłum naparł tak silnie, iż panią W. podniesiono w górę. Zewsząd podniosły się z ł o w r o g i e okrzyki, wprost wycie nieludzkie, podniosły się setki pięści. Na ratunek rzuciło się kilka osób cywilnych, komendant oddziału policji i kilku policjantów i tym wspólnym wysiłkom udało się panią W. ocalić od śmierci, lub conajmniej groźnego pokaleczenia. Z trudem dotarła do budynku administracyjnego na cmentarzu i tam ukryto p. W. Tłum otoczył budynek, wył, krzyczał, tłukł do drzwi i okien. Perswazje osób rozmaitych nie odniosły skutku. Przez całą godzinę trwało oblężenie. Policjanci konni i piesi nie mogli tłumu rozpędzić, gdyż co chwila z pomiędzy grobów i grobowców wypływał. Sprowadzono wreszcie samochód odkryty i umieszczono w nim p. W., a obok zasiadło sześciu policjantów. Tłum nie dał

A. v. KLINCKOWSRÖM. 2)

Ostatni.

—o—

(Dalszy ciąg).

U Bahrenfeldów zastali córki na tenisowym placu. — Była tam również jakaś obca niewiasta, księżniczka Ada Rothausen. Gdy powóz nadjechał wszystkie trzy wysmukłe, świeże dziewczęta zjawiły się na werandzie z rakietami w rękach.

Przemiłem stworzeniem była ta Ada Rothausen. Jej pikantna czarna główka z wielkiemi ciemnemi oczami, osadzona na wykwintnych kształtach, zyskiwała w uśmiechu upajający wdzięk.

— Niestety nie mamy w domu placu tenisowego — dodała szczerze. — Urządzenie jest zbyt kosztowne.

A więc biedna! pomyśleli obydwaj młodzieńcy jednocześnie.

Hans Ulrich usiadł następnie ze starymi Bahrenfeldami na ławeczce w pobliżu placu i przyglądał się, jak czwórka cała mierzyła swe siły i zręczność. Heinz i Ada grali razem przeciwko pannom Bahrenfeld, a gdy potem podano herbatę i grający przyłączyli się do widzów, z twarzy ułana widać było, że jest już po uszy zakochany w księżniczce.

Wówczas Hans Ulrich uśmiechnął się: coś pchało go, by ze swojej strony rozpoczął akcję.

— Pani jeszcze nie widziała Freedenburgu, hrabino? — zwrócił się do Ady.

— Nie. W jakiż sposób..?

— Może państwo zechcą zaszczycić mnie wizytą? — zapytał obecnych — a gdybyście zechcieli zabrać ubrania tenisowe...

— Ale pan przecież niema placu tenisowego, baronie — śmiała się młoda Bahrenfeldówna.

— Mógłbym się do tego czasu postarać. Jest to przecież ostatecznie tylko kwestja pieniędzy, czy da się coś zrobić w ciągu kilku dni, czy też nie, jeżeli ludzie będą pracowali w dzień i w nocy. Natychmiast obstaluję wszystkie urządzenia, aby księżniczka Rothausen nie musiała w moim domu zrezygnować ze swego ulubionego sportu.

Tak! Oto zwróciłem jej uwagę, że pieniądze nie grają u mnie roli, myślał w duchu.

Ada tymczasem podniosła tylko z dumą główkę i skurczyła nieco zachwycające wargi. Aluzja nie podobała jej się.

Bahrenfeldowie natomiast przyjęli skwapliwie zaproszenie na najbliższą niedzielę pod warunkiem, że obydwaj panowie zjedzą u nich obiad w następny czwartek, co jeszcze skwapliwiej zostało przyjęte.

- No, jakże ci się podoba baronowa Adolfina von Freede, urodzona hrabina Rothausen? — zapytał Hans Ulrich znowu dowcipkującym tonem, gdy wracali do domu.

Ale Heinz milczał tym razem.

— Jest ona jak stworzona aby pomóc staremu rodowi do odrodzenia — kontynuował Hans. — Nie sądzisz?

Znowu brak odpowiedzi. Dopiero po dłuższej przerwie odezwał się porucznik namiętnie. — Sądzę, że już nie będę twoim gościem podczas niedzielnego obiadu, mój urlop kończy się.

— Powiedziałeś przecież, że masz urlop trzytygodniowy — zauważył ordynat. Wiedział napewno, że Heinz zostanie, że jak ćma leciał do światła i już sobie opalił skrzydła. Ale oficer z małą pensją nie wchodził w grę jako mąż dla księżniczki bez majątku. To samo zapewne mówił sobie w duchu również ten drugi, i właśnie dlatego Hansowi Ulrichowi wydawało się ponętne zdobycie nagrody dla rywala niedostępnej.

Heinz rzeczywiście nie odjechał i obydwaj młodzi ludzie widywali w ciągu następnych dni dość często rodzinę Bahrenfeldów i jej gościa. Nietylko w czwartek, ale i w sobotę; urządzono wspólną wycieczkę wiejską, w której brali również udział inni sąsiedzi. Chciano przecież bawić Adę Rothausen; była ona słonecznym ośrodkiem, dokoła którego wszystko wirowało, i dla towarzystwa całego było jasnem, że obydwaj panowie Freede starali się o nią. Zresztą dla Bahrenfeldów nie ulegało wątpliwości, że ordynat będzie ostatecznie wybranym, jeżeli wogóle przyjdzie do wyboru. Jeżeli biedna dziewczyna ma uczynić wybór między bogaczem i niezamożnym człowiekiem, to musiałaby być warjatką, gdyby nie wybrała pierwszego.

Nadeszła niedziela. Stół w jadalni Freedenburgu jaśniał pełnym blaskiem swych sreber i kryształów, którym Hans Ulrich dzisiaj po raz pierwszy poświęcił swą uwagę. W tych pompatycznie wysokich pokojach wyglądał właściciel ich, w lakierkach i wizytowem ubraniu, jak krucha figura z terakoty. Zdobył się on rzeczywiście na szereg wysiłków, rozpisał zaproszenia, pertraktował z ogrodnikami i rządcami i nie bez dumy patrzał teraz z okna na gotowy plac tenisowy.

Jego twarz niemal zaróżowiła się nieco, gdy Bahrenfeldowie zajechali w dwuch powozach, starzy w karocy, a trzy dziewczyny w lekkim powoziku, zaprzężonym w kucyki, i podszedł aż do najwyższego stopnia schodów tarasowych, podczas gdy Heinz przebiegł koło niego, szybkimi skokami, zbiegł ze schodów i pomógł paniom przy wysiadaniu. Młody pan domu zeszedł również szybciej ze schodów, aby się nie pozwolić uprzedzić. I spostrzegł, że Ada wyglądała zachwycająco w białej batystowej sukience, tak, że właściwie nie mógł od niej oderwać oczu.

Podczas powitania nadbiegły psy zamkowe, a jakaś zadowolona jamniczka sprowadziła nawet parę trzytygodniowych szczeniaków.

Twarz Ady rozjaśniła się.

— Oh, jakie kochane! — krzyknęła uszczęśliwiona, uklękła natychmiast na najniższym stopniu schodów i wzięła jedno z czarnych stworzonek na kolana. — Ty! ty kochane, dobre psisko!

Naturalność i dziewiczość jej postępowania były przemiłe. Hans Ulrich uczuł w tej chwili, że serce jego przepływa jakiś ciepły, ożywiający prąd, rozgrzewający krew i przyspieszający bicie pulsu. Po raz pierwszy w życiu poczuł, co znaczy miłość. Tak, kochał tą dziewczynę, i właśnie dlatego, że był dotychczas zbyt zimnym i zmęczonym, by się zdobyć na silniejsze uczucia, chwycił go ten pierwszy poryw z elementarną siłą. Dzika zazdrość opanowała go, gdy Heinz szybko usiadł koło Ady i wziął na kolana drugiego szczeniaka.

— Pani lubi zwierzęta, hrabino? — zapytał porucznik. — Ja bo jestem wielkim przyjacielem psów; posiadam foxa, o którym mógłbym pani cuda opowiedzieć!

— A ja mam szczurnika — śmiała się. — Założę się, że cudami pana przelicytuję.

— Pewnego razu czytałem, że jakaś znakomita pisarka nazwała psy „naszymi niemymi braćmi". To mi się bardzo podoba. Chwyciło mnie to wprost za serce.

— Tak, to mi się też podoba. „Nasi niemi bracia!" Jak ładnie pomyślane!

(D. c. n.)

...a wygraną. Pędził za autem, szybko mknącem ul. Piekarską, wrzeszczał przeraźliwie najrozmaitsze wyzwiska, a nawet posypały się kamienie.

(P) **Kradzież 5 wagonów żelaza na dworcu.** Kradzież 5 wagonów żelaza, wartości 4 miljonów marek, dokonana została na dworcu we Lwowie w ten sposób, że podurzędnik kolejowy Stanisław Wiśniewski usunął z wagonów nazwiska właściwych adresatów, a wpisał nazwisko kierownika fabryki metalów na Lewandówce niejakiego Trąbika, który też żelazo podjął. Za to „pośrednictwo" otrzymał Wiśniewski 250 tysięcy marek. Obu wspólników, tj. Wiśniewskiego i Trąbika osadzono już w aresztach.

Literatura i sztuka.

o **Z Krakowskiego muzeum narodowego.** Obraz Matejki „Konstytucja 3-go Maja" zdobił niegdyś lwowski gmach sejmowy, a obecnie deponowany w muzeum narodowem, ma być wywieziony do Warszawy. Zażądało tego dzieła ministerstwo kultury i sztuki. Dzieło to wraz z „Rejtanem" i „Kościuszką pod Racławicami" wystawione razem na jednej ścianie w muzeum narodowem, składa się na cykl świetnie charakteryzujący upadek, a obok dźwignięcie się Polski z upadku, pełne świetnych chwil i chwały. „Rejtan" dnia 26 b. m. nieodwołalnie wywieziony będzie do Warszawy, a za nim niebawem podąży „Konstytucja 3 maja".

o **Malarz bez rąk.** Dzienniki duńskie rozpisują się teraz obszernie o pewnym malarzu duńskim, który urodziwszy się bez rąk, doszedł przez niesłychaną wytrwałość i cierpliwość do rysowania i malowania, trzymając ołówek lub pędzel w zębach. W Kopenhadze wystawiona kopja madonny Rafaela, dokonana w tak niezwykły sposób, budzi podziw powszechny artystycznem wykończeniem. Przypomina to malarza francuskiego Ducorneta, który urodzony w 1806 r. w Lille, również bez rąk, zmarł w Paryżu w 1856 r. Ducornet jednak nauczył się malować nogami i doszedł w tej sztuce do wysokiego artyzmu. W młodym już wieku otrzymał nagrodę za prace malarskie od rodzinnego miasta, przeniósł się potem do Paryża, gdzie znalazł poparcie ze strony króla Ludwika XVIII i wykończył liczne obrazy. Najbardziej znanym obrazem Ducorneta jest „Swięty Djonizjusz, błogosławiący gallów". Obraz ten wisi w jednym z kościołów paryskich. Obawiając się obrażenia nóg, Ducornet nie chodził, lecz kazał się wozić.

Teatr i muzyka.

)(Teatr miejski daje dzisiaj dwa widowiska: o godz. 4-ej po poł. po cenach najniższych dla młodzieży „Wesele" St. Wyspiańskiego i o godz. 8-ej wieczorem na widowisku ludowem komedja Plautusa „Psie figle służącego".

Jutro, w niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 12 w połud. po cenach minimalnych XIV poranek dramatyczny „Dramat społeczny Zeromskiego" („Po nad śnieg" i „Biała rękawiczka"). Prelegent Al. Zelwerowicz. Recytacja ilustrująca: pp. Krzywicka, Kulakowski i Zytecki. O godz. 3 popoł. „Wesele" St. Wyspiańskiego i o godz. 8-ej wiecz. wznowienie „Papierowego kochanka" J. Szaniawskiego" z dyr. Zelwerowiczem, kapitalnym odtwórcą roli Hipolita-paskarza.

W poniedziałek „Koniec firmy Thomas" W. Bienina po cenach zniżonych.

)(Operetka polska. Od niedzieli, dn. 24 b. m. odbędą się w teatrze „Colosseum", Zachodnia 53, 4 z rzędu przedstawienia operetki polskiej z Radomia. Pierwszego dnia będzie dana operetka Lehara „Hr. Luxemburg".

)(Wieczór Chopinowski **Józefa Śliwińskiego** odbędzie się w Sali Koncertowej, w czwartek, dn. 28-go b. m. Na program swego koncertu wybrał prof. Śliwiński najpiękniejsze utwory Chopina, którego jest on bezsprzecznie najwybitniejszym w Polsce interpretatorem.

Feljeton

Głos ma... „galerja"!

W życiu naszem parlamentarnem często decydującą rolę odgrywa... „galerja". — Szczególnie nasz parlament miejski ulega jej wpływom. Byłoby to właściwie wcale nieźle, gdyby głos „galerji" rzeczywiście był opinją wyborców, żywo interesujących się sprawami polityki miejskiej. Jest natomiast zupełnie przeciwnie.

Miesiącami na „galerji" rady miejskiej są pustki. Posiedzenia budżetowe przechodzą ospale w przydługich drobnostkowych dyskusjach i rozmówkach radnych — żadnego zainteresowania ze strony „publiczności" — „galerja" jest nieobecną, milczy...

Sprawy poważne, kardynalne, które wymagają zasadniczego stanowiska, żywej wymiany zdań nie pociągają „galerji" — nie nęcą.

Ale... gdy przewidziana jest awantura, skandal, jakieś „pranie", wyrzucanie itp. „polityka" — oho, galerja jest gęsto obsadzona i z niecierpliwością oczekuje swej „ofiary", czy „ulubieńca". Dodać jednak należy, że i w takich wypadkach nie zjawia się ona samorzutnie, z własnej inicjatywy — broń Boże!

„Galerję" się zaprasza, sprowadza, aranżuje — i w zależności od tego, kto ją zaprosił — zachowuje się ona przychylnie, czy też wyzywająco.

I tak wciąż, i tak stale — naprzemian!...

Opinja publiczna — to galerja rady miejskiej, która w chwilach krytycznych ma głos decydujący.

Istnieje wobec tego obawa, że w przededniu wyborów, galerja będzie obsadzona, a awantury przedwyborcze dadzą okazję każdej frakcji radzieckiej kolejno urządzać benefisy.

Wartoby się już nad tem zastanowić, by żadne ze stronnictw nie zostało pominięte i aby jednego dnia nie spotkały się na galerji... różne partje... „Benefis" skończy się wówczas skandalem, a dla świętego spokoju i w myśl zasad demokratycznych — nie jest to wszak pożyteczne! (S.)

Łódź.

Stan aprowizacyjny miasta.

W ostatnim kwartale r. ub. kryzys aprowizacyjny, jaki przeżywa miasto od dłuższego czasu, uległ ostremu przesileniu. Ogółem otrzymano z powiatów przeznaczonych do wyłącznego zaopatrywania Łodzi zaledwie 214 wagonów zboża. Nadzieja dowozu zboża rumuńskiego zawiodła.

Sciąganie kontyngentu natrafiało na poważne przeszkody wskutek braku połączenia kolejowego w większości powiatów oraz wskutek utrudnień ze strony Sejmików powiatowych, sprzeciwiających się rekwizycji podwód, niezbędnych do przewozu zboża. Nadmienić należy, że na terenie tych powiatów zaopatrywały się w zboże różne instytucje państwowe i wojskowe z ujmą dla Łodzi.

Do kryzysu aprowizacyjnego przyczynia się również złe sformułowanie ustawy aprowizacyjnej, zezwalającej na dostarczanie ziemiopłodów niechlebowych, jako to: grochu, fasoli, gryki, rzepaku, owsa itp., co oczywiście odpowiada producentom rolnym, którzy sprzedają zboże w wolnym handlu po cenach wygórowanych.

W okresie od 1 października do 31 grudnia 1920 roku miasto otrzymało 68,688 centnarów podwójnych mąki mniej, niż wymagało tego normalne zapotrzebowanie. Mianowicie w październiku zamówiono 28,785 ctn. podw., otrzymano 3,990 ctn. podw., w listopadzie zamówiono 27,857 ctn. podwójnych, otrzymano 8,071 c. p., w grudniu zamówiono 28,785 c. p., otrzymano 4,678 ctn. podw.

Wydano ludności w październiku po 4 funty chleba żytniego na osobę, w listopadzie po 4 funty i w grudniu po 5 funtów chleba żytniego i po pół funta ryżu.

Wyżywienie ludności dopełniane być musiało wzmocnionem spożywaniem ziemniaków, których sprowadzono z Poznańskiego 2100 wagonów, co przyczyniło się do złagodzenia kryzysu żywnościowego.

W październiku i listopadzie został zrealizowany deputat mączny za sierpień dla ciężkopracujących. W grudniu otrzymali ciężkopracujący na poczet deputatu wrześniowego po 5 funtów mąki amerykańskiej. Obuwia zakupiono za 27 miljonów marek, skóry za 1,300,000 marek, manufaktury za 245 tysięcy marek.

W okresie sprawozdawczym wydział zaprowiantowania zamówił 9,212 wagonów węgla, otrzymano 1,260 wagonów, sprzedano 1,436 wagonów.

Drzewa zamówiono 6,000 wag., otrzymano 548 wag., sprzedano 530 wagonów.

„Rewizor jedzie!..."

Dr. Józef Konic otrzymał pismo następujące:

Ministerstwo skarbu, Warszawa, dn. 20 kwietnia 1921, Nr. 1470-O.S.

Poruczam Panu zbadanie gospodarki finansowej miasta Łodzi. W tym celu polecam Panu zbadanie wszystkich działów administracji miejskiej oraz zakładów administrowanych przez miasto, na podstawie ksiąg i dokumentów prowadzonych przez Magistrat.

W szczególności zechce Pan zbadać stan, liczebność i wysokość uposażenia personelu miejskiego i zakładów miejskich w porównaniu z uposażeniem pracowników państwowych.

Zarazem należy zbadać wydajność dotychczasowych źródeł dochodów miejskich i możliwość podwyższenia wzgl. stworzenia nowych źródeł dochodów, któreby umożliwiły miastu pokrywanie wydatków bez potrzeby uciekania się do pomocy Państwa.

Na podstawie tych badań zechce Pan przedstawić szczegółowe wnioski w przedmiocie sanacji finansów miasta Łodzi przy uwzględnieniu opracowanego przez Rząd projektu ustawy o zasileniu finansów miejskich.

Za przeprowadzenie powyższej pracy, która winna być w zasadzie ukończona w czasie jednomiesięcznym, przysługiwać Panu będzie wynagrodzenie w wysokości jednomiesięcznej pensji urzędnika państwowego IV kategorji płac.

Minister skarbu
H. Steczkowski.

Do
Pana D-ra Józefa Konica
Łódź
ul. Zawadzka Nr. 1.

A więc: pominąwszy województwo i istniejący przy nim departament do spraw samorządowych, zarządza się rewizję zarządu miasta **przez osobę zupełnie i zgoła prywatną**, p. d-ra Konica, znanego przedstawiciela sfery przemysłowej w naszem mieście, który poza tem jest wyraźnym przeciwnikiem obecnej rady i magistratu m. Łodzi. Jest to rzeczywiście wypadek conajmniej oryginalny, niewiadomo tylko kogo kompromitujący.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteréologicznego na dzień 23-ci kwietnia.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogoda zmienna, na południo-wschodzie Polski miejscami mglisto i deszcze. Temperatura mało zmieniona. Umiarkowane wiatry z **kierunków** północnych.

Mianowanie biskupa łódzkiego.

Papież mianował ks. Tymienieckiego pierwszym biskupem łódzkim.

Nowe budowy w Łodzi.

Szwedzkie towarzystwo telefonów „Cedergren" uzyskało zezwolenie na **przebudowę sieci telefonicznej** w Łodzi. Przebudowa ma się rozpocząć w maju r. b. Grupa kapitalistów polskich i zagranicznych ma zwrócić się do magistratu łódzkiego z propozycją **urządzenia w Łodzi wodociągów i kanalizacji.** (Pol. pr.)

Bilety sezonowe i roczne.

Dyrekcja polskich kolei państwowych podaje do wiadomości, że kasy biletowe, rozpoczęły przyjmowanie zamówień na bilety sezonowe, wydawane na odległość do 100 klm. na czas od 1 maja do 31 sierpnia r. b. Również przyjmowane są zamówienia na bilety roczne, wydawane na takąż odległość dn. 1-1, 1-4, 1-7 i 1-10, czyli co kwartał. Do zamówienia winna być dołączona fotografja z własnoręcznym podpisem.

Parcelacja majątków państwow.

(k) Województwo łódzkie nadesłało do starostów instrukcję w przedmiocie trybu przekazywania głównemu urzędowi ziemskiemu majątków państwowych, przeznaczonych przez ministra rolnictwa i dóbr państwowych do parcelacji, na mocy ustawy z dn. 15 lipca 1920 o wykonaniu reformy rolnej. Przekazywanie majątków państwowych komisarzom ziemskim polega na: przedwstępnem wprowadzeniu komisarza ziemskiego do przekazanego majątku przez referenta rolnego w celu rozpoczęcia robót parcelacyjnych i ostatecznem przekazaniu majątku głównemu urzędwi ziemskiemu.

Do chwili ostatecznego przyjęcia majątku państwowego przez komisarza ziemskiego, opiekę i administrację nad nim sprawuje M. R. i D. P.

Zaliczki dla urzędników.

Ministerstwo skarbu rozesłało okólnik do urzędów w sprawie wydawania zaliczek urzędnikom. Według tego okólnika zaliczki mogą być wydawane tylko za pozwoleniem władz I i II instancji, zaś te ostatnie władze, np. wojewodowie, starostowie muszą mieć zezwolenie na zaliczkę dla siebie od władz centralnych.

Zaliczki mają być wydawane tylko w razach nadzwyczajnych, a szczególnie w razie choroby urzędnika lub też choroby lub śmierci wśród członków jego rodziny.

Dodatek wyrównawczy dla funkcjonarjuszów państwowych.

(k) Władze tutejsze otrzymały z ministerstwa skarbu wyjaśnienie, że rada ministrów uchwaliła przyznać od 1 kwietnia 1921 roku urzednikom i funkcjonarjuszom niższym, zatrudnionym stale w Warszawie i w Łodzi dodatek wyrównawczy, w wysokości jednej piątej części dotychczasowego dodatku drożyźnianego.

Stosownie do powyższej uchwały, wydano bezzwłocznie zarządzenie wypłaty tego dodatku wszystkim funkcjonarjuszom państwowym, tudzież pracownikom kontraktowym.

Z rady miejskiej szkolnej.

(k) Na wczorajszem posiedzeniu rady szkolnej miejskiej, pod przewodnictwem d-ra A Kopcińskiego, załatwiono sprawy następujące: Zakwalifikowano 10 kandydatów na stanowiska nauczycieli publicznych szkół powszechnych. Wybrano jako przedstawicieli rady szkolnej do komisji podziału oddziałów między poszczególne szkoły p. Wasilewskiego i Uttę. Rozważano sprawę projektowanych zmian w ustawie o wynagrodzeniach nauczycielstwa publicznych szkół powszechnych. Przyjęto do wiadomości pismo posła Pudlarza, że w sejmie już podjęte zostały kroki celem polepszenia bytu materjalnego nauczycieli. Ma być przeprowadzona ścisła rewizja absolutnych cyfr wszelkich równoważników.

Sprostowanie.

Do ostatniego sprawozdania z Rady Miejskiej wkradła się omyłka, polegająca na tem, że niesłusznie związano nazwisko radnego Kotkowskiego ze sprawą dostaw Jahrbluma.

W rzeczywistości zaś, wskutek usunięcia radnych Jahrbluma i Hellmana, radny dr. Rosenblatt w obronie członków swej frakcji oświadczył, że i radny Kotkowski nie powinien pełnić funkcji radzieckich przez czas trwania dostaw robót drukarskich dla magistratu, który to pogląd podzieliło i prezydjum Rady.

Kursy dla elektromonterów.

(k) Zamknięte przed rokiem kursy elektromonterów przy szkole rzemiosł (Wodna № 9) otwarte być mają na nowo z nowym rokiem szkolnym, we wrześniu r. b. Na prowadzenie kursów zapewniona jest już pomoc ministerjum W. R. i O. P., które poleciło zarządowi szkoły przedstawić budżet i program wykładów. Stosownie do budżetu na utrzymaniu kursów określone będzie subsydjum roczne, jakie wydawać będzie ministerjum.

Związek zawodowy pracowników bankowych.

(k) Wczoraj w lokalu Stow. handlowców polskich (Piotrkowska 108), odbyło się zebranie delegatów wszystkich instytucji bankowych w Łodzi, mające na celu powołanie do życia organizacji zawodowej, skupiającej wszystkich pracowników bankowych.

Zebraniu przewodniczył p. Edward Zarzycki, sekretarzował p. Wacław Frey. Przewodniczący wyjaśnił zgromadzonym cel zebrania, nadmieniając, że dawniej już w roku 1920 kiełkowała myśl zorganizowania Związku zawodowego pracowników bankowych w Łodzi, mającego na celu obronę materjalnych, moralnych i prawnych interesów, zapewnienie swym członkom lepszych warunków pracy i ekonomicznego bytu, podniesienie poczucia godności osobistej, solidarności klasowej, oraz podniesienie poziomu moralnego i umysłowego swych członków. Obecnie dążeniem inicjatorów jest zrealizowanie tego projektu. Podczas ożywionej dyskusji w tej sprawie wyłoniły się dwa wnioski: 1) utworzenia związku lokalnego pracowników bankowych w Łodzi, oraz 2) przyłączenia się do centralnego Związku zawodowego pracowników bankowych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Po debatach większością głosów postanowiono zorganizować oddział łódzki centralnego związku w Warszawie i dla przeprowadzenia koniecznych formalności przyłączenia—wybrano tymczasowy zarząd.

W nadchodzącą niedzielę wyjeżdżają do Warszawy dwaj delegacji, ażeby osobiście porozumieć się z zarządem związku centralnego na jakich warunkach powstać ma oddział łódzki i określi termin rozpoczęcia działalności tego oddziału.

Wycieczka do tramwajów miejskich.

Zarząd polskiego Związku zawodowego pracowników elektrotechnicznych urządza jutro wycieczkę zapoznawczo-techniczną do tramwajów miejskich.— Członkowie zbierają się o godz. 8.30 w parku Staszyca.

Odczyty.

(k) Inicjator organizującego się towarzystwa przyjaciół Łodzi p. Herc wygłosi w dniu 29 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia techników odczyt o upośledzeniu Łodzi przez władze centralne pod względem finansowym, aprowizacyjnym i gospodarczym.

— Dnia 28 b. m. przyjeżdża do Łodzi generał Monville celem wygłoszenia odczytu „O roli cywilizacyjnej Francji w przeszłości i teraźniejszości". Zorganizowaniem odczytu zajmuje się prezydjum Rady miejskiej.

Wieczór żywego słowa.

W sali polskich Związków zawodowych w dniu 24 kwietnia 1921 r. o godz. 4-ej popołudniu odbędzie się „Wieczór żywego słowa i poezji" Wacława Kobusiewicza z bogatym programem. Część I Skrucha (poemat Alberta Delpit), „Do Polaka", „Naprzód" Jul. Ochorowicza. Część II „Wiosna", „Ułan na krechowieckiem polu", „Piechur w niebie" (Kornel Makuszyński"). Część III „Do Polski" (Wizja na obczyźnie), „Ambona", „Tęsknota", „Pamiętaj o Sląsku". Początek o godz. 4-ej popoł.

Wypadki.

Pożary.

(k) Wczoraj straż ogniowa ochotnicza alarmowana była siedem razy do wypadków pożaru, jakie wybuchły w różnych dzielnicach miasta. Jeden tylko z tych pożarów należał do groźniejszych, pozostałe bowiem wynikły skutkiem zapalenia się szmat w mieszkaniu, lub sadzy, a te ostatnie wypadki wywołane zostały przedświątecznemi porządkami w domach żydowskich.

W południe trąbki sygnałowe zwiastowały pożar w fabryce Gampego i Albrechta przy ulicy Pańskiej Nr. 129. Paliła się suszarnia. Gdy na miejsce przybył II i IV oddziały straży ogn. ochotn., znalazły palący się dach suszarni. Podjęta akcja ratunkowa pożar umiejscowiła. Skutkiem pożaru uległa spaleniu część dachu i zapasy bawełny, oraz uszkodzone zostały maszyny i towar od zalania wodą. Straty wynoszą kilkaset tysięcy marek. Wypadku z ludźmi nie było.

(k) **Aresztowanie złodziejów i paserów.** Wczoraj policja łódzka aresztowała sprawców szeregu kradzieży, a ostatnio z włamaniem w mieszkaniu Jadwigi Sawickiej przy ul. Kilińskiego 50. Są to Kazimierz Orzechowski i Jan Smulski. Niezależnie od tego aresztowano paserów Marję Ciołek, zamieszkałą przy ul. Młynarskiej 26, i Symche Bawnika, zamieszkałego na Bałutach. Część skradzionych przedmiotów odebrano.

Komunikaty.

Zebrane w dniu Górnego Śląska dn. 13 marca r. b. oprócz ogłoszonych poprzednio:

Zorganizowana przez Ligę Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego sprzedaż znaczków i miljonówek dała wynik następujący: przy stoliku № 1 na Placu Wolności Mk. 16.526, stolik № 2 na Zawadzkiej Mk. 3.612, stolik № 3 na rogu Cegielnianej i Piotrkowskiej Marek 11.923 fen. 50, stolik № 4 w Widzewie Mk. 3.889, stolik № 5 Mk. 16.500, stolik № 6 przy cukierni Gostomskiego Mk. 17.666, oraz Mk. 10.248 fen. 50, stolik № 7 obok cukierni Ulrichsa Mk. 27.570 stolik Nr. 8 na rogu Przejazdu i Piotrkowskiej Mk. 23.573, tamże Mk. 13.068 fen. 50 przy stoliku Nr. 9, stolik Nr. 10 róg Andrzeja i Al. Kościuszki Mk. 3.987 fen. 50, stolik Nr. 11 Mk. 6.423, stolik Nr. 13 róg Piotrkowskiej i Nawrot Marek 50.893, stolik Nr. 13 Mk. 4.103, stolik Nr 14 Mk. 9.949 fen. 50, stolik № 15 róg Piotrkowskiej i Placowej Mk. 18.543 fen. 50, p. W. Rucińska Mk. 300. Z sum tych wpłynęło do Komitetu Plebiscytowego Okr. Łódzk. za znaczki i nalepki Mk. 198756 oraz za losy loterji Miljonówek Mk. 39.020—ogółem czyni Marek 237.776.

Zebrane w dzielnicy Geyerowskiej za znaczki i nalepki od 13 do 25 marca r. b. i przekazane przez Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcian za pośrednictwem pp. S. i B. Michelisów Mk. 50.186 oraz bezpośrednio do kasy Komitetu 6 rb. papier. 1 rb srebr. i 15 kop. miedzią.

Sumy te wpłynęły do miejscowego Komitetu Plebiscytowego. 347—1

Ze Zw. Zaw. Prac. Fryzjerskich.

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Fryzjerskich niniejszym komunikuje, iż w niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 3 po południu № lokalu własnym przy ul. Piotrkowskie- № 79, odbędzie się zebranie dyskusyjne w sprawie godzin pracy.

434—1 **Zarząd.**

ANNA LIKERMANÓWNA
MAKS HANEMAN
zaślubieni.
Łódź, w kwietniu 1921 r.

Dla uczczenia b. pamięci ukochanego siostrzeńca, Natana Neufelda, składa Justyna Weinbergowa na „Uzdrowisko“ **mk. 1000.—**

Po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie w dniu 3 kwietnia r. b. w Leysin (Szwajcarja), przeżywszy lat 30

ś. p. Abram Alter

Długoletni współpracownik firmy Teodor Finster.

O czem zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Ostatnie Wiadomości

Odrzucenie warunków.

NAUEN, 22 kwiet. (Pat) Federacja górników angielgielskich, według ostatnich doniesień z Londynu, odrzuciła ostatecznie warunki właścicieli kopalń.

Cziczerin do rządu angielskiego.

MOSKWA, 21 kwietnia. (Pat). Radjo. Cziczerin polecił Krasinowi zawiadomić rząd angielski, że rząd rosyjski, po podpisaniu traktatu handlowego, wystosował do swoich przedstawicieli pismo aby wstrzymali wszelką działalność, która mogłaby być komentowana, jako kierowana przeciwko Anglji.

Przygotowania do umowy handlowej z Czechosłowacją.

PRAGA, 21 kwietnia. (Pat). W ciągu najbliższych 2 do 3 tygodni, wyjadą na Ukrainę i Rosję sowiecką delegacje czechosłowackie, których reprezentantami będą przedstawiciele różnych gałęzi przemysłu i handlu. Delegacje te mają na celu przedłożenie odnośnego materjału, w celu zawarcia umowy handlowej z Rosją.

Erywań spalony.

LONDYN, 22 kwietnia. (Pat.). Jak donoszą z Kaukazu, miasto Erywań zostało spalone przez bolszewików.

LONDYN, 22 kwietnia. (Pat.). Według telegramu z Teheranu Erywań znajduje się w płomieniach. Ludność ucieka przed bolszewikami, którzy skazali na śmierć wielu posłów oraz wielu zwolenników demokratycznego rządu armeńskiego.

Handel z Finlandją.

MOSKWA, 21 kwietnia. (Pat). Pomiędzy rządem rosyjskim i finlandzkim przyszło do porozumienia w sprawach handlowych. Rząd finlandzki udzielił pozwolenia na przyjazd i pobyt legacji handlowej rosyjskiej, oraz personelu technicznego.

Odpowiedź

Janaszowi Glüksmanowi
Długa № 46.

Dalszą polemikę z człowiekiem posługującym się publicznie fałszem i nieprawdą, uważam za poniżającą i bezcelową.

Pp. Epstein i Kahan, sędziowie honorowi z mej i jego strony świadczyć mogą, że przez stałą zwlokę ze strony Glüksmana, pozorowaną różnemi wykrętami, wyroku w tej sprawie wydać nie mogli. Sprawę skieruję na drogę sądową.

416—1 **N. Pomeranc.**

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 23 kwietnia 1921

Możliwości stosunków handlowych z Rosją.

—o—

Objawiająca się w ostatnim czasie, jak się zdaje skłonność do nawiązania stosunków handlowych z Rosją, i fakt, że jedno z najgłówniejszych państw handlowych w Europie otworzyło swoje podwoje dla handlu rosyjskiego, nadają szczególniejsze znaczenie statystycznym zestawieniom o handlu rosyjskim w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Wobec tego, że oficjalne statystyki handlowe rządu sowieckiego nie istnieją, daje zestawienie statystyczne, które w tym przedmiocie wykonał National City Bank w Nowym Jorku, możność osiągnięcia przynajmniej przybliżonego poglądu na ruch handlowy rosyjski roku 1920.

Na podstawie urzędowych publikacji statystycznych niektórych z głównych państw handlowych nowego i starego świata, sięgających aż do najnowszych czasów, okazuje się, rzecz szczególna, że ogólna suma wartości handlu rosyjskiego nie o wiele różni się od sumy ostatnich lat przedwojennych. Przeciętnie handel rosyjski w r. 1920 pozostał w tyle za handlem z r. 1913 o 25 pr. Handel rosyjski z północną Ameryką dosięga, na podstawie tego materjału urzędowego, w przybliżeniu 40 miljonów dolarów, wobec 50 miljonów dolarów w r. 1913, handel z Wielką Brytanją 247 miljonów dolarów w r. 1920 wobec 330 miljonów dolarów w r. 1913, handel z Japonją blisko 10 miljonów dolarów w r. 1920 wobec 8 miljonów w r. 1913, handel z Szwajcarją w r. 1919, ostatnim roku sprawozdawczym, blisko 24 miljony dolarów wobec 25 miljonów dolarów w r. 1913. Te cztery kraje zatem razem określają ostatni rok sprawozdawczy wartość handlu z Rosją na blisko 320 miljonów dolarów, wobec wartości tegoż handlu 410 miljonów dolarów w roku 1913; przytem atoli, jeżeli się zważy, że ceny towarów w ostatnim roku sprawozdawczym były o wiele wyższe niż w r. 1913, okazuje się, że handel rosyjski w r. 1920 w porównaniu z r. 1913 nie był tak znaczny, o ile za podstawę oceny weźmie się ilość towarów, zamiast ich wartości.

Największą pozycją w handlu północnej Ameryki z Rosją, a z terytorjami europejskiemi Rosji, przedstawia naturalnie wywóz. Ogólna suma wywozu z Ameryki do Rosji europejskiej wynosi w toku kalendarzowym 1920 według rządowego sprawozdania departamentu handlu 15,447 miljonów dolarów wobec 25,966 miljonów dolarów w roku 1913, suma wywozu do azjatyckiej Rosji 13,281 miljonów dolarów, wobec nie wiele mniej, niż jeden miljon dolarów w r. 1913. Ogólna zatem suma wywozu do Rosji europejskiej przedstawia 28 miljonów dolarów w r. 1920 wobec 27 miljonów dolarów w ostatnim roku przed wojną. Co się tyczy przywozu to liczby z roku 1920 stoją w o wiele większem jeszcze przeciwieństwie do liczb z czasu przedwojennego. Ogólna suma przywozu z Rosji europejskiej wynosiła w r. 1920 1825 miljonów dolarów wobec 22323 miljonów dolarów w r. 1913, a ogólna suma przywozu z Rosji azjatyckiej 10,655 miljonów dolarów w r. 1920 wobec 2054 miljonów dolarów w roku 1913.

Co stanowiło w głównej mierze przedmiot handlu między Ameryką północną, a Rosją, tego dokładnie powiedzieć nie można. Sprawozdania departamentu handlu wykazują przywóz lnu z Rosji europejskiej do Ameryki na 388,000 dolarów, przywóz futer z Rosji azjatyckiej na 4 i pół miljony dolarów, a z Rosji europejskiej na 249000 dolarów. Między artykułami wywozowymi najważniejsze są: skóra podeszwowa, której wywieziono do Rosji azjatyckiej za 702,000 dolarów, a do Rosji europejskiej na 209,000 dolarów, dadalej obuwie, którego wywieziono za 1343 miljonów do Rosji azjatyckiej, a za 304,000 dolarów do Rosji europejskiej.

Możliwości rosyjskiego handlu, po nastaniu normalnych warunków, dadzą się najlepiej ocenić na podstawie cyfr z ostatniego roku przed wojną. Wywóz Rosji wynosił w r. 1913 783 miljonów dolarów. Najważniejszymi artykułami wywozowymi były wówczas pszenica, jęczmień, drzewo, len, jaja, masło i nafta, wymienione tutaj według stopnia ich ważności. Głównymi artykułami przywozowymi były: bawełna surowa, węgiel, gotowe fabrykaty z żelaza i stali, wełna, guma, maszyny rolnicze i artykuły mieszane.

Przed wojną Niemcy były głównym nabywcą nadwyżki zapasów żywnościowych i płodów surowych Rosji, a zarazem rynkiem targowym, na którym Rosja głównie zaopatrywała się w gotowe fabrykaty. Dziś, ze względu na swe doskonałe położenie geograficzne, rolę tę, jeśli idzie eksport, w znacznym stopniu przejąć powinna Polska.

Przemysł i handel polski.

—o—

[] **Swiadectwa pochodzenia towarów, eksportowanych do Anglji.** Rząd angielski zawiadomił rząd polski, że będzie żądał od eksporterów do Anglji t. zw. świadectwo pochodzenia towarów. To rozporządzenie angielskie jest wynikiem stosowania sankcji gospodarczych do Niemiec.

Wobec tego żądania Wielkiej Brytanji, ministerjum przemysłu i handlu zarządziło wydawanie świadectw pochodzenia towarów dla eksporterów do Anglji przez szereg instytucji i organizacji handlowo-przemysłowych, a mianowicie między innemi przez Centralny związek przemysłu, handlu, górnictwa i finansów w Warszawie, izby handlowo-przemysłowe w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Grudziądzu i t. d., a także przez związek przemysłu włóknistego w Łodzi. (Tel. wł.)

[] **Wolny handel solą.** „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że w najbliższym czasie mają być zniesione ograniczenia handlu solą i zaprowadzony wolny nią handel. Eksploatacja soli i sprzedaż jej zostanie w ministerjum handlu, a cenę sprzedaży ustalać będzie ministerjum łączne z ministerjum skarbu.

[] **Nowa kopalnia.** Pod Praszką, w powiecie wieluńskim nastąpiło otwarcie nowej kopalni rudy żelaznej, na gruncie majątku hr. Potockiego. Eksploatowaniem kopalni zajmuje się Towarzystwo pod nazwą: „Praszka-Piława". Za czasów panowania rosyjskiego brak komunikacji uniemożliwiał powstanie tej kopalni. W czasie okupacji niemieckiej przeprowadzono kolejki podjazdowe do Kluczborka i Olesna. Obecnie proponowane jest zbudowanie kolei, łączącej bezpośrednie Wieluńskie z Częstochową, co przyczyni się do jeszcze większego rozwoju przemysłowego tej okolicy.

[] **Pożyczka przymusowa.** Na konferencji ministerjum skarbu oświadczył między innemi p. wiceminister Rybarski, że wkrótce będzie rozłożona pożyczka przymusowa. Wymiar podatku od zysków wojennych natrafił na ogromne trudności. Podatki wogóle słabo wpływają: zaledwie trzecia część opodatkowanych wpłaca podatki dobrowolnie. Jedną z najpoważniejszych pozycji budżetowych są koszta utrzymania urzędników państwowych. Wynoszą one rocznie 37 miljardów marek. Państwo posiada 368 tys. pracowników.

[] **Wełna dla drobnego przemysłu.** W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się narada w sprawie przejęcia przez organizacje samorządowe i spółdzielcze zakupu wełny i podziału jej między drobnych tkaczy oraz sprzedaży wśród ludności dla celów przeróbki na tkaniny. W celu uzyskania funduszów na ten cel, odbędzie się osobna narada przedstawicieli towarzystwa popierania przemysłu ludowego, związku towarzystw spółdzielczych i banku związku spółek zarobkowych.

[] **Polska nafta w Gdańsku.** Bardzo ciekawe szczegóły o nafcie galicyjskiej przyniosła „Danziger Ztg." Pismo to zwraca uwagę na rolę, jaką zaczyna odgrywać galicyjska nafta w zaopatrywaniu krajów bałtyckich. Polska ma znaczną ilość nafty na wywóz. Górnictwo naftowe w Galicji wyprodukowało w roku 1920 765 tysięcy ton, czyli nieco więcej niż połowę produkcji przed wojną. Kopalnie nafty zużywają około 120 tysięcy ton. Z reszty przeszło 640 tysięcy ton nafty przeszło połowa będzie spotrzebowana w Polsce, na wywóz zaś, pozostaje 200 tysięcy ton. Podwyższona produkcja ilość tę może zwiększyć. Gdańsk sam zaopatrywać się będzie polską naftą, a ponadto firmy gdańskie zawarły już poważne układy z krajami bałtyckiemi i finlandzkiemi. Litwa i Łotwa stale sprowadzają polską naftę od firm gdańskich.

[] **Polskie Towarzystwo Rolniczo-Przemysłowe w Ameryce.** W Ameryce zawiązało się Towarzystwo, którego zadaniem jest przyjście z pomocą Polsce w odbudowie kraju. Towarzystwo nosi nazwę: „Polskie Towarzystwo rolniczo-przemysłowe" (Agri-Industriel-C-o Inc.), a na czele jego stoi znany przemysłowiec A. Pawłowski, prezes jednego z stowarzyszeń polskich, Blackstono Corporation. Towarzystwo rozpoczyna swoją działalność w maju b. r., a w czerwcu przybywa do Polski jeden z jego członków, celem założenia w kraju Towarzystwa, o podobnych celach, co powyższe.

Kronika ekonomiczna.

—o—

* **Elektryfikacja kolei w Finlandji.** Według wiadomości z Helsingforsu wypracowano projekt stworzenia wielkiej stacji elektrycznej na Sumatrze celem elektryfikacji finlandzkiej kolei. Projektowana stacja ma wytwarzać energję o sile 150 tysięcy koni parowych. Koszta budowy wynosić mają 267 miljonów marek fińskich. Prace wstępne się niebawem rozpoczną.

* **Import i eksport francuski.** W przeciągu trzech miesięcy 1921 roku import do Francji wynosił 5 miljardów 339 miljonów 307.000 franków, wykazując zniżkę 4 miljardów 38 miljonów 150 000 w porównaniu z odnośnym okresem poprzedniego roku. W tymże samym czasie eksport wynosił 5 miljardów 468 miljonów 488.000, czyli wzmógł się o 932 miljony 753 tysiące franków w porównaniu z takimż okresem roku poprzedniego. Eksport przedmiotów fabrycznego wyrobu wynosił 8 miljardy 341 miljonów 41 tys. franków, czyli podniósł się w porównaniu z okresem zeszłorocznym o 2 miljardy 796 miljonów 777 tysięcy franków.

* **Węgiel belgijski.** Wydobycie węgla w Belgji obniżyło się z 2,041,010 t. w styczniu na 1,778,300 t. w lutym. Dni roboczych w lutym było 22, w styczniu 25. Pomimo zmniejszenia się produkcji, zapasy na hałdach wzrosły do 730,000 t. Największy kryzys przechodziły kopalnie w marcu, co jednak będzie można stwierdzić dopiero po otrzymaniu statystyki produkcji. Kopalnia Bouvy wstrzymała ruch w dniu 1-ym kwietnia r. b., podzieliwszy robotników pomiędzy inne zakłady.

Strajk węglowy w Anglji prawdopodobnie wpłynie na polepszenie na pewien czas położenia kopalń belgijskich.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania z 22 kwietnia.

Tendencja na giełdzie dla papierów dywidendowych się utrzymała przez cały czas trwania zebrania giełdowego. Listy zastawne ziemskie i miejskie prawie bez zmiany. Rublami obrotów nie dokonywano przy znacznym zaofiarowaniu. Waluty zagraniczne mocniej, z wyjątkiem czeków na Berlin, które uległy zniżce.

Tranzakcje.

6-proc. 1917 r. za 100 mk. 113.50.

Listy zastawne.

4 i pół proc. ziemskie 100 rb. 257, 257.50

5 proc. m. Warszawy 540.50—541.50.

4 i pół proc. m. Warszawy 294.

Waluty i dewizy.

Dolary Stanów Zjednoczonych 835—842—848 got.

Franki francuskie 61.50 — 62.25 got. 62.50—63.50 czeki.

Funty szterlingi 3260 got.

Marki niemieckie 12,50—12.70 czeki.

Akcje.

W. Tow. fabr. cukru 9050—9000.

Lilpopy I em. 2775—2825—2800 II em. 2725—2625—2675.

Ostrowieckie 7650—7600.

Rudzkie 20800—20550.

Strachowickie 6825—6650—6675.

Zawiercie 28500—28000—28250.

Żyrardowskie 35000 — 33500—34000.

W. T. Handlu i żeglugi I em. 2200—2275, II em. 2100—2125.

Ł. J. Borkowski 2850—2725—2740.

Firley 2900—2850—2800.

Bank Kredytowy I — III em. 2750, V em. 2575.

Z warszawskiej czarnej giełdy.
(Telefonem).

Na wczorajszej nieurzędowej giełdzie warszawskiej były następujące notowania:

Dolary: 805.
Marki niemieckie: 12.95.
Franki: 55.
Funty: 3,200.
Ruble sowieckie: 3.9.
Ruble srebrne: 190.
Bilon srebrny: 75.

Kurs marki polskiej.

GDAŃSK, 22 kwietnia. Markę polską notowano dzisiaj 8 i pół.

WIEDEŃ, 22 kwietnia. Kurs marki polskiej notowano 80.75. Przekazy na Warszawę 7.25.

PRAGA, 22 kwietnia. Za markę polską płacono 8.50.

Rynek towarowy.

* **Drzewo.** Z południowo-zachodniego rynku drzewnego w Niemczech donoszą, że zapotrzebowanie wewnętrzne na drzewo tarte w dalszym ciągu nieznaczne. Zapasy na tartakach rosną, ponieważ tartaki nie wstrzymują pracy, aby zatrudnić robotników. Zagranica wstrzymuje się od zakupu. W Bohlen zapytywano o tarcze świerkowe do wagonów, jednak zaofiarowanie nie stało na wysokości wymagań zapotrzebowania. Materjał deskowy sortowany sprzedawano tylko w bardzo nieznacznych ilościach. Deski wybrakowane sprzedawano 16 długości, 1' grubości średnio po mk. 570, za towar X mk. 425, za towar dobry mk. 840—860 oraz za materjał czysty i na pół czysty mk. 975 za kubik. Z drzew iglastych poszukiwane najwięcej drzewo kopalniane. Kopalnie zawierają znowu długoterminowe kontrakty dostawy z kupcami drzewnemi, ponieważ ceny drzewa kopalnianego coraz więcej ustalają się. Drzewo papiernicze sprzedawano w niezbyt dobrych warunkach. Naogół wstrzymywano się od nabywania papierówki na pniu w lesie. Ceny na drzewo okrągłe dębowe miały tendencję poniżej stawek zeszłorocznych. To samo dotyczy czerwonego buku, natomiast biały buk osiągał stosunkowo jeszcze wysokie ceny i był poszukiwany na aukcjach w południowo-niemieckich leśnictwach.

* **Tytuń.** Rynek w Hamburgu, Bremie i Manchejmie na zagraniczny tytoń mało ożywiony. Poszukiwany stale tytoń Havana 1 klasy. Z tytoniu brazylijskiego ofiarowywano wielokrotnie średnie gatunki, bez szczególnego popytu. Obroty naogół na rynkach, bremejskim, hamburskim i drezdeńskim pozostawały naogół w tyle za zaofiarowaniem. Tendencja na rynkach tytuniowych Belgji, Anglji i Szwajcarji jest taka sama, jak i w Niemczech. Na rynku holenderskim zaofiarowanie gorszych gatunków tytoniu Javalskiego. Na licytacji w Rotterdamie zaofiarowano głównie towar Bezooki. Z ogólnej zaofiarowanej ilości okrągło 12,0 pak tytoniu jawajskiego, nie sprzedano około 10 pr. Na Sumatrze dokonywuje się ruch koncentracyjny przedsiębiorstw tytuniowych.

Bawełna.

NOWY JORK, 22 kwietnia. Bawełna loco na marzec 12.10, na kwiecień 12.75, na maj 11.88, na czerwiec 12.18, na lipiec 12.47, na sierpień 12.63.

Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 13000.

Bawełna siewna loco 6.25, na lipiec 6,95.

LIVERPOOL, 22 kwietnia. Bawełna obrót 5000, import 8500 beli, rynek lokalny amerykański i brazylijski o 16 punktów niżej. Egipska niezmieniona. American „foull middling" — tendencja chętna, na kwiecień 7.79, egipska „foull aridis", na maj 15.55.

Zboże.

CHICAGO, 22 kwietnia. Pszenica na maj 127 i pół, na lipiec 106 i jedna czwarta, kukurydza na maj 59 i trzy czwarte, na lipiec 61 i siedem ósmych, owies na maj 39, na lipiec 39 i trzy czwarte, żyto na maj 121 i jedna czwarta, na lipiec 98 i jedna czwarta.

Metale.

NOWY JORK, 22 kwietnia. Srebro krajowe 99 i pół, zagraniczne 59 i trzy czwarte.

LONDYN, 22-go kwietnia. Miedź „Standart prompt" 69,75 ft. st., cyna prompt 168,125, ołów najniższa cena 20,125, cynk najniższa cena 26, rtęć 12,5—12,75.

Notowania giełd europejskich

(z dn. 22.IV).

	Paryż	Londyn	Zurych	Berlin	Amsterdam	New-York
Paryż		54,035	238,25	21,75	477,50	13,175
Londyn	53,755		—,	265,	11,32	3,91
Zurych	—,	—,		—,	—,	—,
Berlin	488,	266,50	1200,		2380,	68,
Amsterdam	21,	11,3125	49,90	4,375		287,65
New-York	7,27	3,9225	—,	—,	34,62	

„GŁOS POLSKI"
Łódź
23 kwietnia 1921

DODATEK LITERACKI

„GŁOS POLSKI"
Łódź
23 kwietnia 1921

CHARLES BAUDELAIRE.

WINO GAŁGANIARZY.

Nieraz w czerwonem świetle ulicznej latarni,
którą wiatry nękają w przewlekłej męczarni,
w zagmatwanem mrowisku niechlujnych przedmieści,
kędy stłoczona ludność zaledwie się mieści, —

widzi się gałganiarza, który o sztachety
zawadzając, potyka się wzorem poety
i nie bacząc na szpicli myszkujących w stronie,
w pełnych chwały projektach całem sercem tonie.

Oto pod jego berłem zapanuje prawda;
podłych zgnębi, poczciwym księgę słusznych praw da —
aż nieba wysokiego błękitne namioty
upajają się szczęściem jego pysznej cnoty.

Tak! ci ludzie smagani zgryzotą, ci ludzie
zaśniedziali od wieku, obolali w żmudzie,
zmordowani dźwiganiem odwiecznego krzyża,
ci, którzy są wymiotem okropnym Paryża —

powracają zdaleka, rozgwarnie i zbrojnie;
z nimi idą wiarusy osędziałe w wojnie,
których wąsy zwisają wkształt chorągwi starej.
— A łuki triumfalne, kwiaty i sztandary

wyrastają przed nimi jak za różdżki wolą!
I pod olśniewającą, zawrotną swawolą
bębnów i trąb, i słońca wyszłego z podziemu,
niosą chwałę ludowi miłością pjanemu.

...I ponad lekkomyślną ludzkością tak oto
wino, cudowny Paktol, toczy swoje złoto;
samo siebie wychwala pieśnią w ludzkiem słowie
i na mocy swych darów rządzi jak królowie.

Ku złagodzeniu gniewu, oraz ku uśpieniu
bólu tych przeklętników, którzy mrą w milczeniu,
Pan Bóg, tknięty wyrzutem, Sen im zesłał w końcu:
a człowiek dodał Wino, co jest bratem słońcu!

LITANJE DO SZATANA.

O ty, najbardziej mądry, najpiękniejszy duchu,
boże przez los zdradzony, wyzuty z posłuchu,
o Szatanie, litości nad długą mą nędzą!

O wygnany władyko, którego skrzywdzono
i co, zwyciężon, z siłą powstajesz zdwojoną,
o Szatanie, litości nad długą mą nędzą!

O Aniele wszechwiedny, krain ciemnych królu,
wieczny pocieszycielu człowieczego bólu,
o Szatanie, litości nad długą mą nędzą!

Ty, który trędowatym, co wygnani z krajów
zamieszkałych — w miłości dajesz przedsmak rajów,
o Szatanie, litości nad długą mą nędzą!

Ty, coś zrodził ze Śmierci (która jest twą żoną
starą, silną) — Nadzieję tę trzpiotkę szaloną,
o Szatanie, litości nad długą mą nędzą!

Który tkniętym proskrypcją dajesz dumne czoła,
co z szafotu obdarzą wzgardą tłum dokoła,
o Szatanie, litości nad długą mą nędzą!

Ty, co widzisz wskroś ziemi najgłębsze schronienie,
gdzie Bóg zazdrosny ukrył bezcenne kamienie,
o Szatanie, litości nad długą mą nędzą!

Którego ostre oko, przebijając fale,
widzi, gdzie pogrzebane najrzadsze metale,
o Szatanie, litości nad długą mą nędzą!

Ty, który lunatykom, co po brzegu dachów
idą, — szeroką dłonią kryjesz przepaść gmachów,
o Szatanie, litości nad długą mą nędzą!

Ty, który cudem wzmacniasz biedne kości stare
pijaczyny zbitego w błoto przez landarę,
o Szatanie, litości nad długą mą nędzą!
Ty, co (by w bólu człeka wątłego pocieszać)
nauczyłeś nas siarkę ze saletrą mieszać,
o Szatanie, litości nad długą mą nędzą!

Ty, kładziesz piętno, współzdrajco-aniele,
na Krezusa nikczemnem, bezlitosnem czele,
o Szatanie, litości nad długą mą nędzą!

O lampo wynalazców, kosturze wygnańców,
spowiedniku wisielczych trupów — i skazańców,
o Szatanie, litości nad długą mą nędzą!

Ty, coś przygarnął wszystkich dłonią łagodności,
których z raju Bóg-Ojciec wygnał w czarnej złości,
o Szatanie, litości nad długą mą nędzą!

Przełożył Czesław Kozłowski.

Charles Baudelaire.

W setną rocznicę urodzin.

Ten, kto umie i chce rozumieć życie w jego różnorodnych, zagadkowych, a zmiennych przejawach, i kto w duszy swej nosi tęsknotę za wyżynami,—ten nie może z zamkniętemi oczyma, niby ślepiec, lub tchórz, przejść obok przepaści. Gdzie jednak znajdują się otchłanie głębsze i bardziej tajemnicze, niż w piersi człowieczej? Znawcą takich głębin, świadomy mrocznych zakamarków serc ludzkich, był, urodzony d. 21 kwietnia 1821 roku w Paryżu, Charles Pierre Baudelaire. Młodości jego nie przyświecała radość życia i nie była ona owiana niczyją miłością. W bardzo wczesnem bowiem dzieciństwie przez śmierć ojca utracił Charles Baudelaire jedynego swego przyjaciela, człowieka niezwykle uduchowionego i wszechstronnie wykształconego. Matka jego po raz drugi wyszła za mąż za generała Aupicka, który nie rozumiał natury i charakteru zbyt wcześnie dojrzałego i wrażliwego dziecka. I to było przyczyną, że Baudelaire, będąc jeszcze młodym, chłopięciem niemal, był już człowiekiem samotnym, który, poza tłumem ludzkim, szukał własnego świata i tak długo w poszukiwaniach swych wędrował, aż sam się śród dróg tych, czy bezdroży, na całe życie zabłąkał.

Z sercem, przepełnionem głęboką, świętą wprost miłością do literatury, marzył młody Baudelaire o całkowitem poświęceniu się twórczości. Ale te pragnienia nie odpowiadały zupełnie zamiarom rodziców, gdyż generał Aupick najchętniej skierowałby pasierba swego na drogę służby dyplomatycznej. Podczas, gdy kwestja wyboru zawodu stwarzała poważne nieporozumienia domowe, stosunek pomiędzy ojczymem a pasierbem pogarszał się z dniem każdym, aż wreszcie, gdy stał się już nie do zniesienia, znalazł rozwiązanie w publicznym skandalu, który nastąpił podczas jakiejś uroczystości w domu generała. Wynikiem skandalu tego było wysłanie Baudelaira, pod opieką zaprzyjaźnionego z ojczymem jego, kapitana, w dłuższą podróż na wschód. Bez litości wypchnięty w świat z domu rodzinnego, niedoświadczony, bez doradcy i przyjaciela, pozostawiony samemu sobie, mógł, nie dziwiąc nikogo, przedwcześnie zgorzkniały, łatwo poddający się obcym wpływom, zejść na bezdroża. Jego gorące, łaknące żarliwie uczuć, serce szukało zapomnienia—i znalazło je, znalazło w oszołomieniu, które dała mu — kobieta i wino, a nadewszystko opium i haszysz. Te dwa ostatnie nałogi w przyszłości też go zabiły.

Podróż na wschód dla Baudelaira—człowieka była rzeczą zabójczą, dla Baudelaira—twórcy—stanowiła wielką wygraną, będąc mu, aż do chwili tragicznej śmierci, niewyczerpanem źródłem poetyckich natchnień i podnieceń. Barwny i rozmaity przepych krajów podzwrotnikowych wpływał odurzająco na zmysły Baudelaira, tak wrażliwe na wszelkie piękno. Uzyskawszy pełnoletniość powrócił Baudelaire do Francji, a odziedziczywszy nieoczekiwanie znaczny spadek i w ten sposób zdobywszy niezależność, mógł Baudelaire spokojnie zrelizować swój wymarzony sen i całkowicie poświęcić się literaturze.

Pierwszą rzeczą, którą Baudelaire w świat rzucił, były przekłady utworów amerykańskiego pisarza Edgarda Allana Pole.

Sławę Charles Baudelaire zdobył jednak dopiero w roku 1857, gdy ukazał się pierwszy i jedyny zresztą, tom poezji jego p. t. „Les fleurs du mal" (po polsku „Kwiaty grzechu" w przekładzie Czesława Kozłowskiego). Wywołały one wielkie poruszenie: fala oburzenia—z jednej, zachwyty i podziw—z drugiej strony towarzyszyły pojawieniu się tej książki. Zbiorem tym, stanowiącym niezrównane pod względem piękna dzieło sztuki, Baudelaire śmiało i pewnie zdobył sobie trwałe i wyjątkowe miejsce w świecie literatury. Porwana duchową potęgą wierszy Baudelairowskich, cała młoda literatura owych dni stanęła entuzjastycznie po stronie poety, odsłaniającego w utworach swych nowe perspektywy piękna, siły i natchnień poetyckich. Nie przeszkodziło to jednak temu, że niektóre z wierszy zawartych w „Kwiatach grzechu", jako urągające rzekomo moralności i religji, zostały przez władze sądowe francuskie zakazane. W r. 1861 ukazały się utwory Baudelaira w nowem, wielce zmienionem, a niekompletnem już wydaniu. Teofil Gautier „Fleurs du mal" nazywa „egzotycznemi kwiatami o metalicznie lśniących barwach i zawrotnych, oszałamiających woniach, których kielichy miast rosy, zawierają gorzkie łzy, lub krople Aqua tofana".

„Fleurs du mal" to, rzeczywiście, nie poezja, która każdemu przypaść może do gustu. Ci, którzy w literaturze szukają dobrej, solidnej, strawy domowej, nie powinni brać tej książki do rąk, bowiem ton, dźwięczący w poezjach Baudelaira, nie jest specjalnie „zdrowy". Kto jednak miłuje sztukę gwoli niej samej, kto odczuwa tęsknotę za subtelnemi rozkoszami ducha, w kim żyje zrozumienie poezji, ten z zawsze nowym, zawsze świeżym zachwytem zagłębiać się będzie w treść tej księgi, od której wieje pięknem, przesiąkniętem jakąś demoniczną mocą, bezmiernym smutkiem, marzycielstwem za najwyższem, wyzwolonem z pęt powszedniości, uczuciem, satanizmem nienawiści, pogardy i protestu. „Fleurs du mal" należą do tej kategorji książek, o których niegdyś Oskar Wilde, jeden z najgorętszych czcicieli Baudelaire, powiedział, iż w jednej jedynej godzinie pozwalają nam one silniej odczuć życie, niż życie samo uczynić to może przez przeciąg wielu, wielu lat szarych i powszednich.

Pomimo odrazu zdobytej sławy, Baudelaire nie był szczęśliwy. Życie miał już bowiem zwichnięte od zarania młodości. Jak widać z wielu jego utworów, czuł on pewnego rodzaju naiwną radość z stykania się z rzeczami smutnemi, zagadkowemi, a nawet okropnemi! Wkońcu zagubił się zupełnie w ponurym labiryncie swych nałogów. Z sercem, miotanem żywiołami tęsknot, demonicznie smagany mocami mrocznych namiętności, aż do szaleństwa wyostrzył Baudelaire swą ciekawość, poszukując niezmordowanie wciąż innych, wciąż nowych wrażeń i odczuć, które wreszcie znaleźć mogły zaspokojenie tylko w mglistym, tajemniczym świecie opium i haszyszu.

Prócz „Fleurs du mal" Baudelaire wydał jeszcze następujące prace: „Teofil Gautier", „Les paradis artificiels opium et haschisch", „R. Wagner et Tannhaüser à Paris" i inne jeszcze rzeczy prozą.

Po długim okresie straszliwych bólów i cierpień, zmarł Baudelaire w domu zdrowia w Paryżu, ciężko chory nerwowo, skutkiem nadmiernego używania opium. Jako wieczny pomnik życia jego i wielkiego talentu twórczego pozostał przedewszystkiem tom poezii „Kwiaty grzechu", oraz ten wpływ, jaki utworami swymi wywał na przyszłe pokolenia poetów. L. M.

Historja.

(Dytyramb).

Okryta w ciemny welon, jak pikowa [dama,
Sterczysz w zawiłej matni bez słów i [bez zasad,
Jesteś codziennie inna, uparcie ta sama,
Czekająca w przedsionkach przyćmio- [nych ambasad.
Błąkasz się w gabinetach siwych eks- [premjerów,
Wikłając supły intryg na tajnych war- [sztatach.
Dostrzegam, jak szperając gdzieś w [tekach papierów,
Swój dokument wyciągasz po trzydzie- [stu latach!
Lecą depesze-radja pod kopułą gwiezdną,
Kurjery przemycają z plombami walizy,
Kiedy węszysz przed mapą, wieje wiel- [ką bezdną
Od twoich stóp, maczanych w sinej [mgle Tamizy.
Niewyśledzona jesteś w szyfrowanych [notach,
Obracająca z tyłu pułkami bagnetów.
— Cóż się tai w tych szeptach, jak [później w łoskotach,
Idących od ukradkiem zdobytych se- [kretów?!...
Już niema ciebie więcej w bojach czar- [nych tanków,
Nie kierujesz krzywymi pocików lotami,—
Ty, która niegdyś stałaś od nocy do [ranków,
Pchając korpusy jazdy z lśniącemi lan- [cami.
Już niema cię na sławnych polach Be- [rezyny,
Pod Kirchholmem nie stawasz, niema [cię nad Marną,
Nie ciskasz wodzom laurów, nie pływasz [na ich winy,
I trójkąty strategów twych dróg nie [ogarną!
Która wyłaś pod Wiedniem; wiłaś się [nad Szprewą,
I czaiłaś się w skrętach porohów na [Dnieprze,
Umknęłaś z pól kosowych, nowoczes- [na Ewo!
I nikt już cię z powrotem w jasny bój [nie weprze.
Już nie pchasz Hannibalów przez zębate Alpy,
Maratonów nie wznosisz w szaleńczych [pochodach,
Która zdzierałaś wrogom pokrwawione [skalpy,
I topiłaś najeźdźców w swoich Czar- [nych Wodach!
Teraz jesteś, Historjo, w kancelarjach [wizyt,
W bufetach parlamentów, w kamizel- [kach stanu.
Jeszcze tylko pozostał jeden twój re- [kwizyt,
W pułkach, tętniących w dali po zie- [miach Iranu!
Historjo, w kalendarzach przestępnego [roku,
Już mi wskazania twoje dziś nie pójdą [na nic!
Podpatrzyłem, jak w sieci skłębionego [mroku,
Magiczną kredą kreślisz marginesy [granic.

Mieczysław Braun.

Nowości literackie.

Walt Whitman „Trzy poematy" Tłum. Stanisław de Vincenz.

Po raz pierwszy oglądamy choć cząstkę drobną dzieł Whitman w języku polskim. Walt Whitman — poeta, u nas niemal zupełnie nieznany, jest jednym z najoryginalniejszych zjawisk w poezji, o którym śmiało rzec można, że się sam z siebie zrodził. Jest on piewcą demokracji, co jest zrozumiałem, o ile wziąć pod uwagę, że jest amerykaninem. Charakterystycznem dla Whitmana jest, że dopatruje się poezji w kolejach, dokach i fabrykach, że niema dlań milszych towarzyszy, nad robotników, kroczących w niebieskich bluzach do pracy, zachwyca się ich muskularnemi ciałami, gdy obnażeni do pasa, a pokryci czarnym potem węglowym, rzucają wielkimi łopatami pokarm kotłowi fabrycznemu. Doprowadza to Whitmana do ekstazy; przejmuje upajającym optymizmem, że w tych właśnie potężnych garściach jest przyszłość świata, jest Boskość.

We wspomnianych „Trzech poematach" mniej się uwydatniają zasadnicze motywy poezji Whitmana, natomiast oddają one doskonale jego dążenia, szukania i pragnienia.

Przekład jest dobry. Wydanie bardzo staranne.

F e l i k s a Przysieckiego: „Spiew w ciemnościach"

Przysiecki jest jednym z najbardziej „poetycznych" typów w dzisiejszych prozaicznych czasach. Pisuje wiersze już od szeregu lat, a nigdy nie myślał o tem, by je drukować, tembardziej zaś wydawać w postaci zbiorków. Gdyby nie usilne namowy przyjaciół, byłby pozostał bodaj do śmierci „legendarnym poetą", jak go nazywają.

Najtrafniej charakteryzują poetę następujące strofy:

„Jak z książki zapomnianej wyr- [wane ryciny
Są zdarzeń mych młodzieńczych [drażniące wspomnienia
Jestem historją jednej zbłąkanej [godziny,
Która straciła związek z całością [istnienia".

Smutek, melancholja, mgławice wspomnień, owiane przeczystym liryzmem, i w śliczną formę spowite.

Gdzieniegdzie tylko przebłyski z Siewieriania, jak w „Piosence" lub w „Bajce" naprz.

„O, z jakiej baśni iści się scena,
Gdy na mem czole spocznie twa dłoń?
Szelest twych sukien, to pieśń [Szopena,
Przystanią ciszy, ócz twoich toń"...

A dalej znów kroczy muza Przysieckiego „w czarnych woalach i dżetach" lecz pomimo to, jest stale fascynująca.

Miejmy nadzieję, że, gdy lody zostały przełamane, obdarzać nas będzie Przysiecki częściej płodami swej twórczości poetyckiej. h. l.

= Dziś Premjera! = **Casino** = Dziś Premjera! =

ZNAKOMITY DETEKTYW

HARRY PEEL

ZNAKOMITY DETEKTYW

w pierwszym obrazie sezonu 1921 r. potężnym 6-aktowym dramacie p. t.

„Więzienie na dnie morskiem"

Początek przedstawień o godz. 3-ej.

Nowootworzone, największe w mieście
Kino-Konstantynowska 16
„POPULARNE"
Ceny niskie.

CYRK na ekranie! Sensacja! Niebywałe dotąd tricki cyrkowe.

Jaskinia bezimiennych

Wielki **cyrkowy** dramat w 6 akrach.

Nad program: **Rozdawca afiszów** arcywesoła farsa.

Teatr **„COLOSSEUM"** **Zachodnia № 53.**

TYLKO 4 PRZEDSTAWIENIA.
Operetka polska z Radomia pod dyr. Belesława Mareckiego Dyr. polsk. teatrów.

Pierwsze przedstawienie w Niedzielę, dn. 24 kwietnia **„HRABIA LUXEMBURG"**
Głośna operetka w 3 aktach, muzyka F. Lehara. (Piękne własne kostjumy).
Bilety wcześniej nabywać można codziennie — od godziny 11 rano w kasie teatru. —
W poniedziałek, dn. 25 kwietnia **„Cnotliwa Zuzanna".**

Teatr „SCALA" **Cegielniana № 18.**
Bilety w kasie teatru codziennie od godz. 10—2 i od 4—6 po południu.

W niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę dn. 24, 25, 26 i 27 b. m., punktualnie o godz. 8 wiecz. odbędą się przedst. znakomitej **rosyjskiej** art. dram. teatru kijowskiego „Sołowcew" — — **Anny Aleksandrówny PASCHAŁOWEJ** z udziałem zespołu rosyjskich art. dr. mosk. i petersburskich teatrów pod dyr. A. **Arkadjewa.**

W niedzielę, dn. 24 i poniedz. d. 25 b. m. **„Skrzypce Jesienne"** Surguczowa. Rolę Barbary wykona Paschałowa.
We wtorek, dn. 26 i środę d. 27 b. m. **„Nora"** w 3 odsł. Ibsena. Rolę „Nory" wykona Paschałowa.
W próbach **„PAWEŁ I-szy"** Mereżkowskija. 5047—1

Związek Ekonomiczny Pracowników Państwowych w Łodzi.

W dniu 30 kwietnia 1921 r., w sobotę, o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej № 18

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Związku Ekonomicznego Pracowników Państwowych w Łodzi z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie;
2. Wybór prezydjum;
3. Odczytanie protokułu ostatniego walnego zgromadzenia;
4. Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1920.
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej;
6. Odczytanie bilansu za r. 1920;
7. Uzupełniający wybór nowych członków Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej na miejsce ustępujących;
8. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
9. Sprawa przyłączenia się do zespołu Spółdzielni spożywców — pracowników państwowych i komunalnych w Warszawie;
10. Zmiana statutu i powiększenie udziałów;
11. Podział zysków;
12. Wnioski członków, zgłoszone do Zarządu do 27 kwietnia r. b, t. j. środy włącznie.

Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej lub książeczki obrachunkowej.

O ile Walne Zgromadzenie z jakichkolwiek powodów w wskazanym terminie do skutku nie dojdzie, wówczas odbędzie się w tymże dniu i lokalu drugie Walne Zgromadzenie o godz. 6-ej wiecz., uchwały którego będą prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

261—2 **Zarząd.**

Zakład powroźniczy i fabryka lin
Henryk Kunig
Łódź, ul. Napiórkowskiego № 119
(Staro-Zarzewska № 153)

Specjalność: **LINY TRANSMISYJNE** bawełniane, konopne, manilowe i druciane! Liny bawełniane dla selfaktorów. Szpindelsznur, szpagat i pakliny. Pasy konopne i bawełniane do elewatorów. Smar do lin. Skrócanie i nakładanie lin kwadratowych okrągłych na żądanie w każdym czasie. Przyjmuje się także roboty na lon. 442—3

Dr. med. M. SKŁODOWSKA-FELAUER
Choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 3 i pół do 5 i pół.
Rozwadowska nr. 1. 207—4

Nieruchomość z zakładem mleczarskim na Pomorzu z nowymi budynkami i maszynami, ładne położenie przy kolei i szosie do sprzedania. Ewent. tylko same maszyny. Stobbe, Mniszek, pow. Grudziądzki. 105—1

Dr. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyj.: od 5—7 i pół, w niedz. i święta od 11—1 po poł.
Benedykta № 1.

Kupuję brylanty, złoto, srebro, perły, djamenty, stare zęby i garderobę. Płacę ceny najwyższe. Konstantynowska 7, prawa oficyna, I piętro. Z. Milich 62—30

Zaginął chłopiec 14-letni, jasno-blondyn, ubrany w popielate kortowe ubranie, popielatą rogatywkę, czarne sznurowane obuwie, nazywa się Marjan Wiśniewski. Ktoby wiedział o nim proszony jest zawiadomić rodziców: Widzew, Szosa Rokicińska 103. 41—1

FORTEPIAN Blüthnera konstrukcji, pół koncertowy, prawie nowy do sprzedania. Zakątna 21, front, 3 piętro prawe drzwi. 14—2

Dr. med. J. Ajzner powrócił. Przyjmuje od 6—7 w. **Dzielna № 4.** W. U. Z. Łódź, 16/IV 1921 r. 92—3

Dr. med. Schweig Choroby oczu. Przyjmuje od 12—1 i 4—6 **Zawadzka 6.** 382—4

Kawaler poszukuje pokoju z meblami lub bez; od gospodarza lub przy rodzinie. Oferty ze wskazaniem okolicy pod „K. S." do „Głosu". 805—2

Młody człowiek posiadający ładny głos, poszukuje tą drogą osoby, mogącej dać pomoc materjalną na kształcenie głosu. Łask. zgłoszenia do „Gł." sub „Tenor" 455—2

Fachowiec posiadający stosunki i prawo prowadzenia robót budowlanych, poszukuje wspólnika z większym kapitałem. Łaskawe oferty do „Głosu Polskiego" dla „Budowlaka". 409—1

Dr. med. H. Różaner powrócił. Choroby skórne i weneryczne. Dzielna № 9. Przyjm. od 10—12 i 4—6. 925—6

Poszukuję **POKOJU** ładnie umeblowanego w centrum miasta. Oferty do „Głosu" sub. „Szpital". 51—2

Zaginęła karta bezterminowe urlopu, na imię Edwarda Hejmenc, z od. kompanji zapasowo-sanitarnej № 2, rocznik 1893. wyd. przez oficera ewindencyjnego w Brzezinach. Uprasza się łaskawego znalazcę oddać w magistracie w Strykowie. 370—3

Ogłoszenia drobne.

A.A.A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę. Wólczańska 43, Chrzanowicz. 846—90

A. Meble sprzedaje: otomany, szafy, łóżka, biurka, ściana 15 metrowa z okienkami i drzwiami. Przeździecki, Piotrkowska 108. 217-10

Akuszerka M. Nowakowska ul. Dzielna № 34 m. 18. 719—90

Angielka udziela lekcji angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Nawrot 44, m. 27. 92—[illegible]

Biurko, szafy, otomanę, lustra, kredens, stół, krzesła, łóżka, umywalnię, łóżeczko dziecinna sprzedam. Piotrkowska № 223, m. 3. 303—6

Fotograficzne aparaty Gerca 9x12, 18x24, sprzedam. Zgierska № 87. 23—2

Książki wszelkiej treści, powieści, dzieła klasyczne, encyklopedje kupuję. Zofja Tuwim. Piotrkowska 17, m. 35, II-ie podwórze. 50-3

Letnisko do wynajęcia. Wiadomość: Piotrkowska 197. Ziółkowski. 33-2

Meble do sprzedania: szafy, łóżka, stoły, krzesła, otomana i damskie biurko. Piotrkowska № 111, w podwórzu. 14-3

Okazja zbogania się 5-cio minutowy aparat fotograficzny sprzedam. Orla 12, m. 13, od 4—5. 216—8

Okazja! meble salonowe do sprzedania (stylowe). Piotrkowska № 141. Sklep Komisowy. 18—3

Ochotnik-sierżant z 4-klasowem wykształceniem poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe oferty pod „Sierżant zwolniony" do „Głosu". 17—2

Plac 1 morg. do sprzedania między Dzielną a Mostową. Wiadomość: Nawrot 32, m. 22. 402—1

Różyce

Pensjonat dla osób dorosłych, rodzin i młodzieży.

Pokoje słoneczne, wykwintne. Utrzymanie. Opieka pedagogów dla młodzieży.

Informacje: **J. HIRNSTEIN,** Sienkiewicza 50, front, od godz. 7 wieczór.

Na pozostałą ilość miejsc uprasza się Sz. Reflektantów o wczesną decyzję. 5408—2

Pianino do sprzedania. Długa 67, front, I piętro, prawe drzwi, od 2—5 pp. 15—2

Pianino sprzedam. Przejazd 14, I piętro, front. Oglądać po 4-tej. 97—2

Regały, bufety sklepowe z szufladami, biurko i 3 szyldy do sprzedania. Konstantynowska № 24, właściciel domu. 90—3

Rutynowany nauczyciel udziela lekcji. Specjalność: Matematyka, języki. Ceny przystępne. Al. I Maja 18, m. 9. 78-4

Rower mało używany do sprzedania. Wiadomość: Pańska № 34, m. 7. 378—3

Student udziela matematyki, łaciny, chemji, fizyki, języków. Kilińskiego 86, m. 3, o. 6—7. 443—5

[illegible]zewskie formy Warszawskiej fabryki 300 mk. prawidła piękne. Sienkiewcza 25. 98—3

Zginął pies wilczek z № 1625. Zwrócić za wynagrodzeniem. Południowa 20. Solomonowicz. 14—1

Zakład malarski, S. Dołoszyńskiego, Targowa № 33, przyjmuje wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące po cenach przstępnych. 40-3

Wypożyczalnia żurnali poleca wykwitne żurnale. Konstantynowska № 57, fr. 1 piętro. 96—5

Zagubione dokumenty.

Blum Aron zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 308—3

Dancigerkron Samuel zagubił dowód osobisty, wyd. w m. Ujazd. 51—3

Friszberg Szlama zgubił dowód osobisy, wyd przez Starostwo pow. m. Brześć-Litewsk. 45-3

Hiller Weigensberg zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi oraz metrykę urodzenia. 32—3

Henryk Domagalski zagubił kartę powołania, wyd. w P.K.U. 73—3

Hauchman Izak Hersz zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 83—3

Hauchman Chaja Róża zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 84—3

Goldman Jakób zgubił paszport polski, wyd w Brodach (Galicji Wschodniej). 307—3

Jelonek Melanja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 36—3

Leifer Pinkus zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi, oraz kartę rejestracyjną. 445—3

Jezierski Adam zgubił kartę urlopową, wyd. w Łodzi. 307—8

Franc Ryfka zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 220—3

Kempner Hersz zgubił paszport rosyjski, wyd. w Łodzi. 58—3

Kamper Eugencja zgubiła książeczkę oszczędności Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich za № 45566 na mk. 1827.50. 400—3

Mauerberger Albert zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 93—2

Orensztajn Hersz zgubił paszport niemiecki, wyd. w Hamburgu oraz kartę powołania rocz. 1897. 401—5

Pilicer Abram zgubił paszport niemiecki, wyd, w Łodzi. 410—3

Rogalski Stanisław zgubił kartę bezterminowego urlopu wyd. w Łodzi. 306—3

Press Michał zgub. paszport polski, wyd. w Łodzi. 26—3

Rist Juljusz zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 453—3

Sztajer Anna zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi oraz legitymację na 1 osobę. 56—3

Stanisławie Aletowej zaginął dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 40—3

Talerman Jankiel zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 374—3

Zacharz Aleksy zgubił paszport rosyjski, wyd. w Łodzi, oraz tymczasową kartę zwolnienia. 15-3

Zaginął paszport familijny niemiecki. na imiona Mojżesz, Andzia, Estusia Knopman, wyd. w Łodzi. 33—3

Zaginął paszport niemiecki, wyd. w Łodzi na imię Aleksandra Koteckiego za № 150734. 46—3

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 120.—. Kwartalnie Mk 360.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 15.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 135.—. Kwartalnie 400.— Zagranicą Mk. 200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 10 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 3 mk. za wyraz, najmniej 30 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 2 mk. NADESŁANE: przed tekstem 30 mk., w tekście 40 mk., po tekście 20 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 15 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 500 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nieodpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.